Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydan.e AB

Cena egz. 15 gr.

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 9 Czwartek 9 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44 — — Kantor ogłoszeń: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42.

Expose min. Becka 14 b. m.

Sejmowa komisja spraw zagr. rozpoczęła obrady

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. mg.) Sejm wznowił dziś swe prace, przerwane z powodu feryj świątecznych. Według przypuszczeń, min. Beck wygłosi swoje ekspose o polityce zagranicznej we wtorek 14 b. m.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. mg.) Jak się dowiadujemy, wkrótce zgłoszony ma być w Sejmie projekt ustawy o zmniejszeniu ciężarów Opieki Społecznej. Ustawa ta ma zawierać m. in. przepisy o sterylizacji nieuleczalnie chorych umysłowo. Sterylizacja będzie dokonywana na wniosek samego chorego, bądź też kierowników zakładów leczniczych. W każdym jednak wypadku wydana będzie decyzja sądu okręgowego. Dokonana przez lekarzy podobna operacja bez zezwolenia władz właściwych władz będzie karana więzieniem do lat 5-ciu.

Warszawa, 8. 1. (PAT) Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Schaetzla posiedzenie Komisji spraw zagranicznych Sejmu. Na posiedzeniu tem Komisja przyjęła następujące projekty ustaw w sprawie ratyfikacji: konwencji handlowej między Polską a Kanadą, konwencji o ujednostajnieniu niektórych zasad, odnoszących się do przywilejów i hipotek morskich, konwencji międzynarodowej, dotyczącej konosementów oraz dotyczącej ograniczeń o odpowiedzialności właścicieli statków morskich. Przyjęto wreszcie projekt ustawy w sprawie zatwierdzenia przez Rząd polski przystąpienia Polski do konwencji w sprawie okrętów szpitalnych.

Na zakończenie posiedzenia wicemarszałek Schaetzel zawiadomił Komisję, że następne posiedzenie odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 12-tej w południe. Na posiedzeniu tem pan Minister Spraw Zagr. Józef Beck wygłosi ekspose o polityce zagranicznej. Następnego dnia odbędzie się dyskusja nad ekspose p. Ministra.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. mg.) W dniu 10 bm. rozpoczyna swe prace nad budżetem Komisja budżetowa Sejmu pod przewodnictwem wicemarszałka Byrki. Dnia 10 bm. rozpatrywany będzie przed południem budżet Prezydenta Rzplitej, który referować będzie poseł Wojciechowski, oraz budżet Sejmu i Senatu — referent poseł Jedynak.

Na posiedzeniu popołudniowem Komisji toczyć się będą obrady nad preliminarzem budżetowym Prezydjum Rady Ministrów, który referować będzie poseł Wojciechowski.

Akademickie Koło polsko-francuskie w Paryżu

Paryż, 8. 1. (Tel. wł K.. Na wzór istniejących od paru lat na prowincji kół akademickich polsko-francuskich, powstało w Paryżu akademickie koło polsko-francuskie. Koło to, którego prezesem został p. J. Poncet, stawia sobie za zadanie rozwijanie tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej drogą organizowania współpracy intelektualnej między akademikami i b. akademikami obu narodów. Staraniem koła w pierwszą i czwartą środę każdego miesiąca urządzane będą odczyty z dyskusją. Cykl ten otworzy p. Andre Therive odczytem na temat swej książki „Chantiers D'Europe".

Należy podkreślić, iż powyższa idea współpracy młodzieży obu krajów objęła już szereg ośrodków uniwersyteckich francuskich, jak w Montpelier, w Tuluzie, Grenoble, Lyonie, Lille, Bordeaux i Strasburgu.

——

ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA W HISZPANJI.

Madryt, 8. 1. (PAT). Prezydent republiki podpisał dekret, przywracający gwarancje konstytucyjne, zawieszone w r. 1934.

Madryt, 8. 1. (PAT). Po podpisaniu przez prezydenta Zamorę dekretu, przywracającego gwarancje konstytucyjne, został uchylony stan oblężenia w prowincjach Bastylji, Katalonji i Asturji, oraz stan wyjątkowy we wszystkich prowincjach, w których jeszcze był w mocy. W ten sposób w całej Hiszpanji został przywrócony stan normalny.

——

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE NA LITWIE.

Berlin, 8. 1. (Tel. wł. D.). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w północno-litewskiem miasteczku Arnie doszło w tych dniach do poważnych rozruchów antyżydowskich podczas dnia targowego. — W starciu pomiędzy żydowskimi handlarzami a przybyłymi na targ chłopami, 10 osób odniosło ciężkie rany. Delegacja żydowska udała się do ministra spraw wewnętrznych w Kownie, który zarządził natychmiastowe dochodzenie.

PROJEKT OPODATKOWANIA ŻILETEK.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. mg.). Cechy fryzjerskie w Warszawie wystosowały do władz projekt, który ma ich zdaniem, polepszyć sytuację zawodu fryzjerskiego. Mianowicie w projekcie tym domagają się wprowadzenia specjalnego podatku od żiletek, co zmniejszyłoby liczbę osób obchodzących się bez pomocy fryzjerskiej.

——

CZESI WALCZĄ Z WSZYSTKIEMI MNIEJSZOŚCIAMI.

Mor. Ostrawa, 8. 1. (PAT). „Neues Tagblatt" zwraca uwagę na rosnącą nagonkę na Niemców w Czechosłowacji. Podkreśla wywody organu czeskiej socjalnej-demokracji „Novej Doby", która domaga się natychmiastowej interwencji rządowej dla ochrony Czechów w pasie pogranicznym. — Egzystencja tych Czechów staje się niemożliwą skutkiem bojkotu ze strony niemieckiej. Komisarz policji w mieście pogranicznem, według „Novej Doby" miał oświadczyć, że „gdyby miał postąpić ściśle według litery prawa (ustawy o ochronie republiki), to trzebaby połowę ludności niemieckiej wsadzić do więzienia".

Wielka katastrofa kolejowa pod Wilnem

Wilno, 8. 1. (Tel. wł. — m. w.). W dniu 7. stycznia br. o godz. 23.45 na szlaku Wilno-Mołodeczno na odcinku Nowowilejka-Kiena, na 9 klm. od Nowowilejki wykoleił się pociąg mieszany nr. 461, zdążający z Wilna do Mołodeczna.

Parowóz wykoleił się jedną osią. Jeden wagon 2-ej klasy, jeden wagon 3-ej klasy i 3 wagony towarowe — rozbite, wagon pocztowy i jeden wagon 3-ej kl. wywrócony i uszkodzony, 2 wagony 3-ej kl., jeden wagon towarowy i wagon magazynowy wykolejone i uszkodzone, oraz nieznacznie uszkodzone jeden wagon 3-ej kl., dwa wagony służbowe i jeden wagon towarowy.

Z podróżnych, jadących tym pociągiem zabitą została Wiktorja Bukowska, emerytka kolejowa, zamieszkała w Wilnie, ciężko ranny Stefan Kazulewicz, rolnik ze wsi Mała, gm. werniańskiej, pow. wileńsko-trockiego. Lżej rannych jest 25 pasażerów.

W półtorej godziny po katastrofie wyjechał na miejsce pociąg sanitarno-ratunkowy, oraz wyższe władze kolejowe z wicedyrektorem kolei państwowych w Wilnie na czele i władze sądowo-śledcze. Do szpitala kolejowego w Wilnie zostali przewiezieni 3-ej ciężej ranni pasażerowie. Innych opatrzono na miejscu. Dochodzenie w toku.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. mg.). Przybyły na miejsce katastrofy do Nowowilejki Wileńskiej wraz z komisją śledczą prezes Prokuratorji Generalnej w Wilnie p. Illnaszewicz zasłabł nagle i stan jego zdrowia jest tak poważny, że natychmiast przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie.

Rzeki we Francji wzbierają ponownie

Paryż, 8. 1. (Tel. wł. K.) W Touraine poziom Loary i jej dopływów obniżył się. Rzeka Cher, która, wystąpiwszy z brzegów, zalała doliny, powraca stopniowo do normalnego poziomu. Loara w dalszym ciągu jeszcze przedstawia się groźnie. W dolnym biegu jej pod Nantes woda osiągnęła swe maksimum Dziś rano stwierdzono pewne polepszenie.

W okolicy Lorien szaleją ponownie burze. Woda w rzece Balvet podnosi się.

W Vannes zawalił się dom, w którym mieszkały dwie rodziny. Wypadku z ludźmi nie było, gdyż mieszkańcy byli zawczasu ewakuowani przez władze.

Na przeciążenie nauczycieli narzeka Zjazd delegatów stow. oświatowych

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. mg.) W dniu dzisiejszym obradował w Warszawie w Teatrze Wielkim zjazd delegatów stowarzyszeń oświatowych i społecznych, zwołany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Na zjazd ten organizatorzy zaprosili przeszło 120 organizacyj. Życzenia pomyślnych obrad nadesłali Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły oraz Wicepremjer i Minister Skarbu inż. Kwiatkowski. Przewodniczył zjazdowi wiceprezes Zw. N. P. p. Nowicki.

Zjazd został zwołany celem wszechstronnego omówienia stanu oświaty powszechnej w Polsce i jej najpilniejszych potrzeb. Pierwszy referat wygłosił Stan. Machowski, który omówił sytuację szkolnictwa powszechnego. Mówca m. in. wskazał na przeciążenie pracą nauczycieli, na brak dostatecznej liczby etatów, oraz na wielką ilość typów nauczania.

Następny referent prezes Zw. N. P. Jan Kolanko omówił warunki pracy nauczyciela szkoły powszechnej w mieście i na wsi. Mówca wskazał na przeciążenie pracą nauczyciela, który, poza pracą w szkole, lwią część swego wolnego czasu i energji poświęca bezinteresownie pracom społecznym.

Po tych przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja, po której przyjęto przez aklamację szereg rezolucyj.

——

SZWAJCARJA PRZECIW INFLACJI.

Berno, 8. 1. (PAT). Rada narodowa uchwaliła głosami stronnictw mieszczańskich przeciwko głosom socjalistów przyjęcie programu finansowego, mającego na celu uzdrowienie budżetu państwa. Program ten zwalcza zdecydowanie wszelkie próby inflacji, uważając je za nieodpowiednią drogę wyjścia z kryzysu.

RUMUŃSKI KOMENTARZ DO POŻYCZKI SOWIECKIEJ.

Bukareszt, 8. 1. (PAT). Urzędowa „Independance Roumaine" zamieszcza obszerny komentarz o układzie handlowym francusko-sowieckim. Zdaniem dziennika, udzielenie blisko miljardowej pożyczki w przeddzień ratyfikacji sojuszu franko-sowieckiego potwierdza pogląd, iż Francja dąży do utrwalenia polityki zainaugurowanej przez Barthou wobec Sowietów.

Po Brazylji przyszła kolej na Argentynę

Elementy komunistyczne na czele rewolty w Buenos Aires

Buenos Aires, 8. 1. (PAT) Komitet strajkowy zdecydował dziś przedłużyć strajk o dalsze 24 godziny. W odpowiedzi rząd wydał zarządzenia, mające na celu zapewnienie pracy szpitali, dostawę żywności oraz ruch samochodów Czerwonego Krzyża w zagrożonych dzielnicach. Wodociągi, elektrownie, dworce i targowiska są strzeżone przez patrole. Na poczcie, telegrafie i radjostacji ustalono kontrolę celem zapobieżenia rozpowszechnianiu alarmujących pogłosek. Komunikacja kolejowa została przywrócona.

Londyn, 8. 1. (Tel. wł. O.) Ag. Reuter podaje następujące szczegóły strajku w Buenos Aires: W 24-godzinnym strajku solidarności ze strajkującymi od 8-miu dni robotnikami budowlanymi, wzięły udział wszystkie związki zawodowe z wyjątkiem pracowników komunikacji. W ciągu licznych starć pomiędzy demonstrantami a policją na przedmieściach padło 6 zabitych.

Demonstranci parokrotnie przerwali ruch kolejowy, obrzucając kamieniami pociągi i autobusy. W szeregu miejscowości dworce obsadzone są przez policję z karabinami maszynowemi. Poważne rozruchy wybuchły w miejscowości Villa Urquiza, gdzie w trakcie wymiany strzałów został zabity policjant i przywódca strajkujących. Grupy strajkujących kobiet obrzucały kamieniami tramwaje, przewracały samochody, załadowane żywnością.

Liczba rannych jest bardzo wysoka. Dokonano 171 aresztowań. Spalono 30 autobusów, tramwajów i wagonów. Po południu policja opanowała sytuację. Władze są przekonane, że skrajne elementy usiłowały przeistoczyć strajk w ruch rewolucyjny w Argentynie.

Buenos Aires, 8. 1. (PAT) Podczas wczorajszych rozruchów wszystkie sklepy oraz banki w mieście były zamknięte. Na jednem z przedmieść rzucono bombę. Wśród aresztowanych znajduje się kilku przywódców strajku, noszących cudzoziemskie nazwiska, wskazujące na pochodzenie ze wschodu Europy.

KATASTROFA STATKU SOWIECKIEGO.

Moskwa, 8. 1. (Tel. wł. I.). Statek sowiecki „Doniec“ (2150 ton), który wyruszył 29. grudnia z Leningradu do Hamburga i Rotterdamu, zatonął. — Szczątki statku oraz dwa trupy zostały wyrzucone na brzeg w pobliżu Wyborga (Finlandja). Dwa sowieckie łamacze lodów wyruszyły w kierunku przypuszczalnego miejsca katastrofy.

KIELISZKI ZA 1.000 ZŁ.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. mg.). W dniu dzisiejszym w sprawie byłego dyrektora Zakładu Czyszczenia Miasta Warszawy Biłowieckiego, przesłuchano szereg byłych dygnitarzy miejskich, m. in. b. prezydenta miasta inż. Słomińskiego, b. wiceprezydenta miasta adw. Borzyńskiego, b. naczelnika Kłosowskiego i wielu innych. Sensacją na sali wywołał moment, gdy omawiano wydatki Biłowieckiego na urządzenie mieszkania. Okazało się, że po rozwodzie z pierwszą żoną, Biłowiecki wydał 50.000 zł. na umeblowanie. Same kieliszki kosztowały go 1000 zł.

Kronika telegraficzna

Paryż. Z Marakeszu donoszą, że spadł do rowu autobus, przepełniony pasażerami. Jest 8 zabitych, 17 rannych.

Rabat (Marokko). Oficjalnie zaprzeczają wiadomościom, opublikowanym zagranicą, jakoby oddziały legji cudzoziemskiej miały być atakowane przez niezawisłe szczepy na południe od Marakeszu.

Ostenda. Przybył tu wczoraj popołudniu król Leopold w drodze powrotnej z Londynu i wieczorem odjechał do Brukseli.

Morawska Ostrawa. Żandarmerja czeska w Buslowicach na Śląsku Hulczyńskim aresztowała trzech Niemców za śpiewanie pieśni Horst Wessel i wrogie republice okrzyki podczas zabawy sylwestrowej. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Opawie.

Mor. Ostrawa. „Duch Casu“ donosi z Koszyc o licznych aresztowaniach wśród ludności węgierskiej pod zarzutem szerzenia haseł niepodległościowych na ziemiach węgierskich pod władzą czeską.

Kopenhaga. „Politiken“ podaje wiadomość, że poseł włoski w Kopenhadze hr. Torre di Caprara został raniony w twarz w czasie wypadku samochodowego w pobliżu Osnabrueck.

Zurych. W Zurychu na ulicy Auf der Mauer pod nr. 13, ma być wmurowana tablica pamiątkowa Marszałka Piłsudskiego, który w czasie swego pobytu przed wojną w Zurychu mieszkał w tym domu. Mieściła się tam wówczas bibljoteka polska oraz lokal towarzystwa polskiego.

Porto Alegro. Donoszą z Santos, że na okręcie „Tiete“ nastąpiła eksplożja wskutek rozbicia dwustukilowej bańki z kwasem siarczanym. 8 ludzi załogi odniosło ciężkie obrażenia.

Flota angielska na wodach greckich szuka odpoczynku

Ateny, 8. 1. (PAT) Poza 4-ma torpedowcami angielskiemi, które przybyły wczoraj do portu Pireus, dziś dalsze 3 torpedowce stanęły na kotwicy w pobliżu wyspy Peres. Wielkie jednostki floty brytyjskiej na Atlantyku „Gedhood“, „Renown“ i „Repulse“ przybędą w ciągu miesiąca na wody greckie.

Sądzą, wedle opinji prasy greckiej, że przybycie okrętów angielskich ma na celu danie załogom zmęczonym naskutek ostatnich manewrów możliwości wypoczynku. Miano wybrać porty greckie, ponieważ są one znane flocie brytyjskiej, która zazwyczaj składa w Grecji częste wizyty.

Londyn, 8. 1. (Tel. wł. O.) Admiralicja podaje, że niektóre jednostki w flocie brytyjskiej, znajdującej się na wodach morza Śródziemnego, oraz 21-sza eskadra torpedowców odbędą w połowie stycznia swe doroczne ćwiczenia. Jednocześnie powrócą do Anglji stojące obecnie w Gibraltarze pancerniki „Flood“, „Orion“ i „Neptun“.

Okręty włoskie szukają zatopionych skarbów

Medjolan, 8. 1. (PAT). Statek „Artiglio“ wyruszył z Genui do Camogii na Riwierze włoskiej, aby przystąpić do wydobycia ładunku miedzi zatopionego parowca „Washington“, leżącego na dnie morskiem w pobliżu Portofino. Następnie „Artiglio“ uda się do Portolongone celem udziału w pracach przy wydobyciu z dna morskiego okrętu „Pollux“, który jest żaglowcem, zatopionym w r. 1806, kiedy wiózł transport kosztowności dla króla Ferdynanda pierwszego. Nurkowie ustalili, że „Pollux“ leży na głębokości 70 metrów. — Uchodzi za pewne, że na statku znajduje się jeszcze ładunek złota i innych kosztowności. Parowiec „Washington“ został w r. 1917 storpedowany przez niemiecką łódź podwodną, podczas gdy udawał się do Genui z ładunkiem miedzi, lokomotyw i wagonów.

Egzekucja Hauptmana 17 stycznia

Trenton, 8. 1. (PAT) Hauptmann został poinformowany, że egzekucja odbędzie się 17 stycznia. Skazaniec ma nadzieję, że kara jego zostanie uchylona przez trybunał do spraw ułaskawień, który sprawę jego będzie rozpatrywał w najbliższą sobotę.

Trenton, 8. 1. (PAT) Jeden z adwokatów Hauptmanna oświadczył, że wyznaczenie nowej daty egzekucji wyklucza jakąkolwiek możliwość ułaskawienia. Hauptmann, któremu zakomunikowano wiadomość o wyznaczeniu egzekucji na godz. 20-tą 17-go stycznia, wzruszył ramionami, wyrażając przekonanie, że nie zostanie stracony.

Budżet Stanów Zjedn. zostanie obciążony nowemi sumami

Waszyngton, 8. 1. (PAT). Dnia 7. bm. w Białym Domu odbyła się konferencja prasowa, na której prezydent Roosevelt odmawiając jakichkolwiek komentarzy na temat decyzji sądu najwyższego stwierdził, że zwróci się do kongresu o uchwalenie niezbędnych kredytów dla wykonania układów, zawartych już z farmerami w ramach A. A. A.

Sekretarz rolnictwa Wallace wstrzymał w dniu 7. bm. w drodze telegraficznej wszelkie operacje, dokonywane na podstawie A. A. A. przez okręgowe urzędy tej organizacji.

Prezes komitetu rolniczego kongresu Jones podkreślił, że administracja wstawi do budżetu rolnictwa, który jest obecnie złożony izbom, odpowiednie sumy, które pozwolą na wywiązanie się z zobowiązań moralnych, a mianowicie z należności wobec farmerów.

Waszyngton, 8. 1. (PAT). W wyniku decyzji sądu najwyższego Stanów Zjednoczonych uznającej A. A. A. za niezgodną z konstytucją, 135 reprezentantów towarzystw kolejowych St. Zjednoczonych zwróciło się do sądów ze skargą, domagającą się zniesienia ustaw obciążających koleje i pensje pracowników kolejowych na rzecz funduszu emerytalnego. Towarzystwa kolejowe żądają również anulacji innych ustaw, dotyczących ich i przyjętych w czasie ostatniej sesji kongresu.

Uśmiech losu

Warszawa 8. 1. (Tel. wł.) W wczorajszem ciągnieniu Państwowej Loterji klasowej padły wygrane na następujące numery:

30.000 zł. na nr. 55290.

10.000 zł. na nr. 122046.

10.000 zł. na nr. 76712 129017 157644 160264.

5.000 zł. na nr. 4059 16826 28473 37172 50897 58640 60348 103366 116851 174118 193631.

2.000 zł. na nr. 19187 22348 23234 26090 26982 29045 35738 42431 56116 56321 59879 68136 87402 91473 94092 103280 104065 104951 109918 118530 132207 160974 172619 186572 188255 190927.

1.000 zł. na nr. 10193 17884 20697 23872 24607 28193 38058 43527 51014 55299 65975 79846 79908 81122 89088 100589 100729 103570 142093 146019 152145 155239 157061 112166 114735 118748 126415 128731 161749 164748 167219 175539 178314 181298 184648 191093 192154 192726 192919 193634.

WŚCIEKŁY PIES W TARNOWIE.

Kraków, 8. 1. (Tel. wł. Tr.). W Woli Rzędzińskiej pod Tarnowem wściekły pies pokąsał 4 ludzi i 18 psów. Pokąsanym ludziom udzielono natychmiastowej pomocy lekarskiej, stosując szczepienie. Wściekłe psy zastrzelono.

UWOLNIENIE WIĘŹNIÓW. W związku z amnestją opuściło więzienie rzeszowskiego sądu okr. 98 więźniów. Zwalnianie więźniów odbyło się w obecności wiceprokuratorów, dr. Kuca i dr. Jedliczki. Z okolicznych więzień, a to z Kolbuszowej i Łańcuta zwolniono 17 więźniów.

ŚWIĘTOKRADZTWO W ŻYDACZOWIE. Oburzające świętokradztwo popełnili w Żydaczowie nieujęci dotychczas sprawcy. W nocy na 5. bm. w wiejskim kościółku w Antoniówce obok Żurawna dokonano świętokradztwa. Nieujęci dotychczas złoczyńcy włamawszy się do kościoła, skradli z zakrystji 2 kielichy srebrne, pozłacane, poczem po rozbiciu zamka, zabrali z tabernaculum puszkę srebrną pozłacaną, wysypując komunikanty na ołtarz. Ludność jest do głębi oburzona cynicznym występem złodzieji. Wartość skradzionych przedmiotów ocenia się na 880 zł. Policja przeprowadza energiczne śledztwo.

Lwów, dnia 8 stycznia 1936.

Nasza postawa w zagadnieniu ukraińskiem

P. Aleksander Kawałkowski ogłosił wczoraj w „Gazecie Polskiej" obszerny artykuł o „zagadnieniu ukraińskiem", będący niejako rzutem oka wstecz na tę sprawę z okresu r. 1935.

Część sprawozdawcza artykułu podkreśla słusznie niektóre pomyślne zjawiska w problemie polsko-ukraińskim, i przypomina, że „negatywne przez długie lata nastroje ludności ukraińskiej w stosunku do Państwa Polskiego zaczęły ulegać zmianie na lepsze". Ujawnia się to w postawie czołowych ukraińskich organizacyj społecznych, jak i w głosach publicystyki ukraińskiej. Równocześnie „nasza polityka wewnętrzna zdobyła się na impuls", opierając akcję na postanowieniu „budowania wzajemnego zaufania".

„Najważniejsze z punktu widzenia przyszłości stosunków polsko-ukraińskich — pisze dalej p. Kawałkowski — jest przestawienie sposobu myślenia obydwóch społeczeństw". Wybory i udział w nich ukraińców były tylko epizodem. Ważnem zjawiskiem w tej dziedzinie jest również „brak ostrych reakcyj ze strony społeczeństw: polskiego i ukraińskiego na proces warszawski".

Właściwe zadania mają się jednak rozwinąć dopiero w przyszłości. „Przed Rządem stoi wielkie zadanie skontrolowania stanu prawnego wielu dziedzin życia publicznego w województwach południowo-wschodnich, nastrojenia na jednolitość niższych szczebli administracji państwowej oraz

„przeniesienie woli rozwiązania problemu współżycia z wysokich szczebli gabinetów urzędowych w szeregi społeczeństwa polskiego.

Szczególnie trudne jest ostatnie zadanie — pisze p. Kawałkowski — gdyż społeczeństwo polskie w województwach południowo-wschodnich ulega ciągle jeszcze dawnej psychozie, wytworzonej przez narodową demokrację i zajmuje raczej pozycję walki, starannej izolacji i wyłączności, nie wykazując ciągle jeszcze dostatecznego zżycia się z ideą Państwa Polskiego. Gdy na innych terenach obserwujemy wyraźną i pożądaną w stosunku do problemu ukraińskiego ewolucję poglądów nawet u niektórych wybitnych przedstawicieli młodzieży endeckiej, to w województwach południowo-wschodnich myślą, mówią i działają na sposób staroendecki nawet piłsudczycy. Upłynie napewno wiele czasu, zanim w psychice środowiska polskiego na tamtym terenie wytworzy się świadomość, że aby budować polski stan posiadania, niekoniecznie należy niszczyć ukraiński dorobek kulturalny i społeczny, że wyścig rozwoju obydwu społeczeństw może iść równolegle, że ludność niepolska, o której wynarodowieniu wszak nie może być mowy, tylko wówczas zostanie zjednana bez zastrzeżeń dla Państwa Polskiego, gdy będzie w niem widziała czynniki atrakcji dla siebie i to zarówno w sensie kulturalnym i społecznym, jak ideologicznym".

Program współżycia polsko-ukraińskiego jest nietylko stosunkowo dawny, ale był zawsze pragnieniem społeczeństwa polskiego w naszej dzielnicy. Nie mogło bowiem przecież leżeć nigdy w intencji żadnego już nie polityka polskiego, ale nawet zwyczajnego tutejszego Polaka, aby stan zaognienia był zasadą stosunków na tym terenie. Nie jest to frazes. Czy można posądzać społeczeństwo polskie, że zależało mu na tem, aby bezustannie i celowo prowokować choćby występy O. U. N., które nie czyniły spokojną żadnej chwili tutejszej ludności polskiej?

Jeśli stan zaognienia mimo to trwał, wynikał on z dużej agresywności społeczeństwa ukraińskiego (r. 1918/19, bojkot wyborów sejmowych, bojkot spisu ludności, sabotaże i terror O. U. N.). Na gwałtowną agresywność ukraińców społeczeństwo polskie odpowiadało silną reakcją nastrojów. To nie był szowinizm. Była to tylko zwyczajna reakcja żywego i szarpanego organizmu, żyjącego prócz tego pod wrażeniem wspomnienia z r. 1918.

Ten okres — w miarę lat — już mija. Obrona Lwowa staje się mitem bohaterstwa coraz mniej związanym z taką czy inną tendencją polityczną.

W ub. roku — po raz pierwszy — podjęta została próba ustalenia nowych dróg w stosunkach polsko-ukraińskich. Sam autor artykułu w „Gazecie Polskiej" stwierdza, że mamy dotąd do czynienia zaledwie z dwoma zjawiskami praktycznemi w tej dziedzinie: wybory i nastroje w okresie procesu warszawskiego. Nie sprzeczajmy się, czy jest to mało, czy dużo, ale zgódźmy się, że w stosunku do wagi i całości problemu jest to niewystarczające. Przyszłość leży dopiero przed nami.

Trudno jednak zgodzić się na uwagę, że przeszkodą dla tej przyszłości jest „psychika staroendecka" panująca rzekomo na naszych ziemiach i to zarówno wśród „endeków" jak i wśród piłsudczyków. Jest właśnie niezmiernie charakterystyczne, że całe społeczeństwo polskie na tej ziemi posiada tę samą psychikę. To zjawisko nie powinno i nie może być w realnej polityce ani bagatelizowane, ani podciągane pod łatwy wspólny mianownik „staroendecki". Jest to bowiem zbytnie uproszczenie problemu, które może doprowadzić do fałszywych wniosków.

Na czem polega owa specjalna psychika właściwa zarówno „endekom" jak piłsudczykom naszej dzielnicy? W każdym razie nie na tem, o czem czytamy w artykule p. Kawałkowskiego. Ani nikt tu bowiem nie chce niszczyć dorobku kulturalnego i społecznego ukraińców, ani nikt nie zamierza ich wynaradawiać. Są to błędne podejrzenia, oparte na starych sugestjach z dawno minionych lat.

Psychika polskiego społeczeństwa w Wsch. Małopolsce opiera się na ambicji pomnożenia tu rzeczywistej siły polskiej opartej faktycznie na własnych podstawach kulturalnych, gospodarczych i politycznych. Tej siły jest teraz za mało; istnienie państwowości polskiej znakomicie ułatwia możliwość jej zwiększenia, ale zagadnienia nie wyczerpuje.

Chodzi o to, aby stworzyć takie warunki moralne i materjalne w społeczeństwie polskiem, aby jego aktywność i siła mogły zastąpić różnicę ilościową i sprostać energji ukraińskiej, a następnie ją prześcignąć. Niema zatem w tej ambicji jakichkolwiek zamiarów niszczenia dorobku ukraińskiego, ani psychozy izolacji czy wyłączności.

Aby dopiąć tego celu musi być stworzony wielki plan działania odnośnie Wsch. Małopolski. Rząd winien zająć się nietylko i nietyle kontrolowaniem stanu prawnego wielu dziedzin życia publicznego w wojew. południowo-wsch. i strojeniem administracji ze społeczeństwem, ale przedewszystkiem stworzeniem tego rodzaju planu, który dźwignąłby polskość na naszych ziemiach do poziomu odpowiadającego interesom Państwa. Tu tkwi istota problemu. Zniknie wówczas psychika właściwa całemu tut. społeczeństwu, któremu robi się wielką krzywdę mówiąc o niem, że nie wykazuje „ciągle jeszcze dostatecznego zżycia się z ideą Państwa Polskiego". Jest to zarzut, którego nie wolno w żadnym wypadku stawiać społeczeństwu miasta ozdobionego krzyżem „Virtuti Militari", ani jego dzielnicy, która na równi ze swoją stolicą zdobyła pełny tytuł do chwały żołnierskiej, a przez to i zrozumienia idei Państwa.

Rzecz polega na tem, aby skomplikowanych problemów nie rozwiązywać uproszczoną metodą, ale wniknąć we wszystkie godne uwagi elementy. Do elementów Wsch. Małopolski należy zaś — obok żywiołu ukraińskiego — również żywioł polski. Jego opinja i jego postawa m u s i być uwzględniona.

KLAUDJUSZ HRABYK

W przypisku

Drażniąca statystyka

Wierzymy wszyscy, że ostatnie obciążenia podatkowe były koniecznością państwową. Wierzymy szczególnie dla tego, że zapewniał nas o tem wicepremjer Kwiatkowski, który w pamięci całego narodu zapisał się złotemi głoskami przez stworzenie Gdyni jako człowiek czynu, a nie krzykliwego frazesu.

Niemniej wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że ta konieczność państwowa jest naprawdę bardzo ciężka i że można ją traktować jedynie jako konieczną amputację, która miała na celu uratowanie normalnego budżetowania. Dlatego jeżeli po tych koniecznościowych zarządzeniach tak w prasie, jak przez radjo usiłuje się ogółowi pracowników statystycznie wytłumaczyć, że właściwie w związku z równoczesną zniżką cen odnoszą duże korzyści, to takie statystyczne wyliczenia muszą wywołać oburzenie. Jedno z pism warszawskich dowodzi, że średnia rodzina pracownika państwowego czy prywatnego zarobi na ostatnich zniżkach około 250 złotych rocznie, a to dzięki potanieniu mieszkania, węgla, cukru, elektryczności, środków komunikacji itd. Może jest tak w Warszawie, ale we Lwowie jest zupełnie inaczej.

Pracownik państwowy czy prywatny średniej kategorji traci miesięcznie od 1 grudnia 1935 roku od 30—40 złotych miesięcznie. Ta strata jest pewna i już działa. A jakież są zyski?

1) Mieszkanie tanieje tylko w tych wypadkach, o ile dom podlega ochronie lokatorów, a i wtedy jest to zniżka obowiązująca tylko w stosunku do czynszu z roku 1914. Wiemy, że zwłaszcza w ostatnim roku byliśmy świadkami masowego wyprowadzania się ze starych domów do nowszych ze względu na zupełnie słuszne i społecznie korzystne pragnienie nowoczesnych urządzeń komfortowych; ze względu zaś na powiększającą się ilość wolnych mieszkań w starych domach, właściciele już przedtem nieraz te mieszkania zniżyli. A stąd taki wynik, że w bardzo wielkiej ilości wypadków czynsz na 1 grudnia nie uległ żadnej zmienie.

2) Węgiel potaniał. Tak, ale ta zniżka w budżecie pracowniczym będzie działać dopiero od następnej zimy, bo przecież prawie każdy pracownik kupuje węgiel wczesną jesienią, bierze ten opał na raty, a więc na razie żadnej zniżki nie odczuwa.

3) Cukier potaniał. Zysk jest istotny. Spożycie cukru w średniej rodzinie pracowniczej wynosi najwyżej pięć kilogramów miesięcznie, to znaczy zysk wynosi 1 zł. 25 gr. miesięcznie.

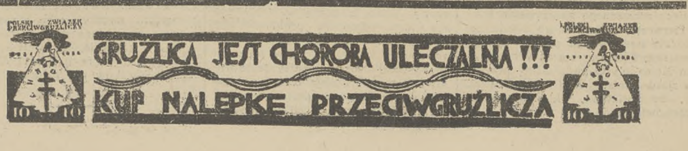
4) Środki komunikacyjne, a więc w naszem mieście przedewszystkiem tramwaj, nietylko nie potaniał, ale w związku z ostatnią taryfą bardzo podrożał. Należy bowiem podkreślić, że dla rzesz pracowniczych zasadnicze znaczenie miały karty za 10 złotych na 60 jazd z prawem brania przesiadki. Karty te były niezwykłem udogodnieniem dla urzędników dziś bardzo często mieszkających na peryferjach. Zniesienie ich powoduje, że o ile ktoś jedzie wprost, musi obecnie płacić za to samo 12 złotych, a więc o 20 proc. więcej, a jeżeli musi brać przesiadkę, to nawet 15 złotych, a więc o 50 proc. Uważam, że w chwili równania cen i kosztów utrzymania wdół, jest to akcja wybitnie ujemna. A na froncie elektrycznym i gazowym zupełna cisza.

Tak więc bilans zysków i strat przedstawia się we Lwowie zupełnie inaczej, aniżeli w głowach warszawskich statystyków. Dlatego rzesze pracownicze proszą, aby ich takiemi statystykami nie drażnić. Jesteśmy wszyscy pełni poczucia naszych obowiązków wobec państwa i dla dobra jego zawsze gotowi do ofiar, ale gdy nam ktoś statystycznie chce po ostatnich ofiarach udowodnić osiągnięte korzyści, to musi to wywołać analogiczne oburzenie, jak gdybyśmy człowiekowi, któremu ucięto nogę, tłumaczyli, że skorzystał, bo odtąd będzie kupował tylko jeden but i jedną pończochę. *(w. z.).*

Do P. T. Prenumeratorów!

Wobec mylnego wpłacania opłat za prenumeratę „DZIENNIKA POLSKIEGO" na konta obcych wydawnictw oraz w niewłaściwych wysokościach, prosimy P. T. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę na konto P. K. O. Nr. 506.250 lub niebieskiemi przekazami rozrachunkowemi na kartotokę Nr. 5 — Urzędu pocztowego Lwów 1 — w wysokości zł. 4·— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową lub doręczeniem do domu.

Administracja



Do kłopotów zagranicznych przybywa wewnętrzny

Ważą się losy strajku węglowego w Anglji

Londyn, 7. 1. (Tel. wł. O.) Jutro odbędzie się oczekiwane z największem zainteresowaniem wspólne posiedzenie przedstawicieli Związku właścicieli kopalń i egzekutywy Federacji górników, na którem właściciele kopalń przedstawić mają szczegóły projektu odrębnych w poszczególnych okręgach podwyżek płac.

Jak wiadomo, górnicy żądali ryczałtowej podwyżki dwóch szylingów od dniówki dla dorosłego i 1-go szylinga dla młodocianego górnika, w ramach powszechnego zarządzenia, obejmującego całą Wielką Brytanję.

W większości okręgów proponowane podwyżki będą ujawnione dopiero w toku jutrzejszego posiedzenia, ale już obecnie wiadomo, że zachodzić będą daleko idące rozbieżności pomiędzy propozycjami, dotyczącemi poszczególnych okręgów. Dotychczas tylko trzy okręgi ogłosiły swoje propozycje w sprawie podwyższenia płac.

Okręg Nottingham, który niemal wyłącznie zaopatruje rynek wewnętrzny, proponuje podwyżkę jednego szylinga od dniówki dla dorosłych. Okręg Szkocki, zaopatrujący również rynek wewnętrzny, jakkolwiek w mniejszym stopniu, aniżeli zagraniczny, proponuje podwyżkę 9 pensów od dniówki, wreszcie okręg południowej Walji, przeważnie wywożący węgiel zagranicę, proponuje drobne podniesienie podstawowych stawek płac jedynie dla najniżej płatnej kategorji górników. Propozycja ta wywołała wśród górników niesłychane oburzenie. Sekretarz Federacji górników południowej Walji określił ją jako śmieszną i oświadczył, że oznaczałaby ona podwyżkę o 2 i ćwierć pensów od dniówki dla połowy górników południowej Walji.

Propozycje innych okręgów nie są jeszcze znane, ale rozbieżności w tych trzech okręgach wystarczają, aby zorjentować się, jak nadzwyczaj trudne jest przeprowadzenie sprawy podwyżek płac w poszczególnych okręgach w sposób zadawalający wszystkich górników. Decyzja właścicieli kopalń przedewszystkiem zależna jest od powodzenia akcji podniesienia płac na rynku wewnętrznym. Akcja ta natrafia jednak na bardzo poważne trudności.

Podniesienie ceny węgla na opał dla konsumentów domowych jest oczywiście możliwe i naogół daloby się bez trudności przeprowadzić. Natomiast przeprowadzenie akcji zwyżki cen wśród wielkich konsumentów przemysłowych jest daleko trudniejsze. Zwłaszcza towarzystwa kolejowe, które są największym konsumentem węgla na rynku wewnętrznym, nie zgadzają się na płacenie wyższych cen. Również niektóre elektrownie i gazownie zajęły w tej sprawie stanowisko odmowne. Akcja zwyżki cen nie dała się przeprowadzić jednolicie dla całego kraju i dlatego równolegle z nią akcja podniesienia płac natrafia również na duże trudności. Dlatego też jutrzejsze posiedzenie oczekiwane jest z największym zainteresowaniem. Od niego zależeć będzie, czy górnicy przystąpią do proklamowanego na koniec stycznia strajku węglowego.

Po posiedzeniu właścicieli kopalń z górnikami, egzekutywa Federacji górniczej odbędzie posiedzenie, na którem przedyskutuje ogłoszone przez Związek właścicieli kopalń podwyżki w poszczególnych okręgach. Przewidziane są również konferencje górników z ministrem górnictwa. Naogół sytuacja nie przedstawia się pomyślnie i raczej ciąży w kierunku strajku.

320 km. drutu kolczastego na granicy Libji

Przygotowania do wojny angielsko-włoskiej

Londyn, 7. 1. (Tel. wł. O.) Ag. Reutera donosi z Aleksandrji, że na przestrzeni 320 klm pomiędzy Egiptem a Libją ciągną się nieprzerwane zasieki drutów kolczastych, które w wielu miejscach posiadają szerokość 5 metrów a wysokość wzrostu ludzkiego. Przekroczenie bez upoważnienia granicy grozi utratą życia. Patrole włoskie bez przerwy przebiegają pomiędzy posterunkami granicznemi, gdzie umieszczone są w ukryciu gniazda karabinów maszynowych. Samoloty zarówno włoskie jak i angielskie unoszą się ponad granicą. Lotnicy witają się, podnosząc rękę do góry, kiedy samoloty ich mijają się, dążąc w różnych kierunkach.

W niektórych punktach granicy bardzo ważne zagadnienie stanowi sprawa wody. Główna studnia np. zaopatrująca posterunek włoski Ramla, leżący naprzeciwko angielsko-egipskiego posterunku Sellum znajduje się po stronie egipskiej. Z konieczności musiano wprowadzić „rozejm wodny", który jest przestrzegany w czwartki do godziny 12-tej w południe. Włosi przechodzą na stronę egipską, by zaopatrzeć się w wodę pod dozorem patroli egipskich.

W Cyrenaice panuje duże ożywienie. Liczba samolotów i materjału wojennego wzrasta z każdym dniem Duże transporty są wyładowywane w Banghasi i Tobruk.

W forcie Maddalena, skąd skierowywane są wojska ku granicy egipskiej, oddziały erytrejskie wycofano, zastępując je żołnierzami włoskimi

Druga klęska polityki administracyjnej Roosevelta

Kto zwróci przemysłowi miljard dolarów?

Waszyngton, 7. 1. (PAT) Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych, ogłaszając decyzję w sprawie niezgodności z konstytucją ustawy o pomocy rolnictwu (Agricultural Adjustment Act) zaznacza, że na podstawie tej ustawy dochody farmerów w ciągu jednego roku wzrosły o 220 miljonów dolarów dzięki wyższym cenom oraz subsydjom, otrzymywanym przez farmerów. Sąd Najwyższy uznał, że zniesiona obecnie ustawa stanowi „naruszenie praw stanu", oraz dodał, że konstytucja Stanów Zjednoczonych pozwala na wprowadzenie opłat i podatków dla zabezpieczenia dobra wszystkich obywateli, lecz nie daje rządowi prawa udzielania rolnictwu pomocy przez środki nadzwyczajne.

Rząd amerykański wypłacił dotąd farmerom jeden miljard dolarów tytułem odszkodowania za ograniczenie obszarów uprawy oraz pomocy bezpośredniej. Część wypłaconych sum była zresztą zwrócona drogą wpłat z tytułu specjalnej opłaty od przetwórstwa produktów rolnych, korzystających z pomocy z tytułu A. A. A. Opłaty te, obecnie zniesione, stanowiły podstawę administracji rolnej. Rząd Stanów Zjednoczonych będzie musiał znaleźć inne źródła dochodów, najprawdopodobniej przez wprowadzenie nowych podatków.

Decyzja Sądu Najwyższego przyjęta została z wielkiem zadowoleniem przez republikanów oraz przeciwników New Deal., którzy uważają ją za potężny cios, wymierzony w administrację Roosevelta. Według niektórych komentatorów prezydent Roosevelt projektuje obecnie dokonanie poważnych zmian w konstytucji. Natomiast sfery polityczne stolicy Stanów Zjednoczonych decyzją tą są ogromnie zaniepokojone. Z dniem 6 b. m. wstrzymano wypłaty sum rolnikom, a jednocześnie traci pracę 6.500 urzędników A. A. A. Najważniejszą sprawą, jaka się obecnie nasuwa, jest pytanie, czy przemysłowcy, którzy już zapłacili w czasie trwania A. A. A. około miljarda dolarów „processing taxes" mogą wystąpić do rządu z żądaniem zwrotu nieprawnie pobranych przez niego sum.

Z OBRAD ZJAZDU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. mg.) Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady walnego zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na zjazd przybyło przeszło 1000 delegatów, reprezentujących 50 tysięcy zrzeszonego nauczycielstwa.

Pierwszy dzień walnego zjazdu zakończył się wyborem nowego prezesa Związku. Prezesem został wybrany p. Jan Kolanko. O godz. 12-tej przybył na zjazd Minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski, który wygłosił przemówienie.

Krwawy strajk murarzy w Buenos Aires

Montevideo, 7. 1. Donoszą tu z Buenos Aires: Dziś wybuchły niespodziewanie krwawe starcia między strajkującymi murarzami a policją. Są zabici i ranni.

Montevideo, 7. 1. (PAT) Z Buenos Aires donoszą: Liczba ofiar starcia pomiędzy strajkującymi murarzami a policją wynosi 6 zabitych, z czego 5 policjantów. Jeden ze strajkujących jest ranny. Mimo, że generalna konfederacja pracy odmówiła proklamowania 24-godzinnego strajku powszechnego, robotnicy kilku zawodów porzucili pracę. Strajk został poparty przez kilku agitatorów. Policja otrzymała rozkaz wystąpienia energicznie w obronie swobody pracy. Ruch w mieście i na linji kolejowej „Pacific Railway" jest przerwany.

Około tysiąca strajkujących murarzy ruszyło na zakłady fabryczne, które są strzeżone przez oddziały policji, uzbrojonej w karabiny maszynowe. Niektóre wydziały użyteczności publicznej są zdezorganizowane. W pobliżu Villa de Voto manifestanci opanowali pociąg, wiozący mleko, które podzielili między sobą i rozkręcili szyny. W Buenos Aires strajkujący spalili 4 tramwaje. Sytuacja stała się na tyle groźna, że prefekt policji zażądał posiłków dla ochrony prefektury.

AMBASADOR POLSKI U MINISTRA EDENA

Londyn, 7. 1. (Tel. wł. O.) Minister Eden przyjmuje obecnie w kolejności starszeństwa wszystkich akredytowanych w Londynie ambasadorów i posłów. Ogółem w ciągu 3-ch dni min. Eden przyjmie 60-ciu członków korpusu dyplomatycznego. Wizyty te po siadają charakter raczej formalny; dotyczą wyłącznie stosunków W. Brytanji z danym krajem i trwają przeciętnie 15 minut. W niektórych jednak wypadkach, gdy w grę wchodzą aktualne zagadnienia pomiędzy danym krajem a Wielką Brytanią, rozmowy te posiadają charakter mniej formalny i sięgają głębiej pod względem politycznym.

W dniu dzisiejszym min. Eden przyjął ambasadora Polski. W toku dłuższej i serdecznej rozmowy brytyjski minister spraw zagranicznych wyczerpująco omówił z ambasadorem Raczyńskim aktualne zagadnienia stosunków brytyjsko-polskich.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. mg.) W ciągu trzeciej dekady grudnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,3 milj. do 444,4 milj. Stan zas pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 4,7 milj. do 26,9 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 40,8 milj. do 866,3 milj., przyczem portfel wekslowy powiększył się o 9,5 milj. do 689,2 i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 31,6 do 109,5 milj. zł. Natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 0,3 milj. do 67,6 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 25,2 milj. do 21,6 milj. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" wzrosły pierwsza o 28,6 do 243,6, druga o 8,6 milj. do 371,5 milj. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 0,7 do 209,7 milj. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku powyższych zmian wzrósł o 40,5 milj. do 1,007,2 milj. zł. Pokrycie złotem — 39,78 prc. czyli o 10 pkt. prawie powyżej normy statutowej. Stopa dyskontowa 5 prc., od pożyczek zastawowych 6 prc.

ANGLJA BĘDZIE ROKOWAĆ Z EGIPTEM

Kair, 7. 1. (PAT) Gazeta „Rosa el Jussef" donosi, że Wysoki Komisarz W. Brytanji otrzymał od rządu upoważnienie do przeprowadzenia rokowań z Egiptem w myśl umowy, opracowanej w 1930 r., za czasów, gdy ministrem spraw zagranicznych był Artur Henderson.

„SPARTAŃSKIE" WYCHOWANIE DZIEWCZĄT

Berlin, 7. 1. (PAT) Organ t. zw. „Frontu Pracy" — „Arbeitsmann", domaga się spartańskiego wychowania dziewcząt niemieckich. Wedle pisma, winne one sypiać na słomie, nie używać kosmetyków i słodyczy, nosić najzwyklejsze ubrania, które umożliwią wszelką kokieterję.

Specjalności Bukaresztu

Bukareszt, 6. stycznia.

Nie do wiary poprostu, co wszystko można kupić tutaj, nie wychodząc poza próg mieszkania. Zbędne byłoby zupełnie fatygowanie się z pójściem do sklepu nawet naprzeciwko, skoro bez zamówienia przyniosą ci tu wszystko do domu.

Z samego rana, o świcie, gdzie spoczywasz jeszcze w objęciach Morfeusza, rozpoczyna się rozgłośna symfonja nawoływań przekupniów ulicznych. Siły głosu, ekspresji mogliby im pozazdrościć najwytrawniejsi mówcy i demagodzy wiecowi. Żaden megafon, żaden głośnik nie jest w stanie konkurować z bukaresztеńskim handlarzem ulicznym pod względem jaskrawości głosu i wymowy.

Przeciętny mieszczuch, taki jak ja obywatel, nie nawykły do porannej wrzawy, przeklina w pień handlarzy, rozdzierających uszy swym niebogłośnym wrzaskiem. Ala dla gospodyń tutejszych, dla pań domu handlarze u liczni są miłymi gośćmi. W szlafroku wychodzą na balkon, do ogródka przed domem i czynią zakupy od ręki.

Przekupnie z jarzynami i owocami, to awangarda wielkiej armji ulicznej. Po nich zjawiają się przekupnie z rybami; ci zachwalają karpie z Dunaju, sterlety z morza Czarnego, bałyki i Bóg wie, jakie jeszcze najsmakowitsze gatunki ryb, które umieją tutaj przyrządzać znakomicie.

Teraz zjawiają się kolejno przekupnie ze serem we wszystkich jego odmianach, z masłem, mlekiem i jogurthem, specjalnością rumuńsko-bułgarską. Zamykają wymarsz handlarze drobiu i drobiu. W ten sposób przedefilowało przez ulicę menu całkowite obiadu i kolacji w domu szanującego się bukaresztеńczyka.

Pożyteczne łącząc z przyjemnem, zjawiają się teraz na widowni przekupnie z kwiatami. Kwiatów jest tu zatrzęsienie, piękne są i tanie, to też w każdym domu kwiaty zdobią nietylko pokoje, ale i stół, przy którym spożywa się dary boże. Kwiaty sprzedają cyganki, młode i stare, piękne i brzydkie, ale umiejące, jak mało kto w kraju, wyzyskać sytuację. — Można być śmiało przekonanym, że obrotna sprzedawczyni kwiatów dobrze zarobi, jeśli jej damy połowę, a nawet trzecią część tego, co zażąda za swój towar.

Rumunja obfituje w drzewo i w naftę. Palą tutaj w piecach i w kuchni przeważnie drzewem. Koło południa więc zjawiają się sprzedawcy drzewa i niepachnącej nafty. Węgiel drzewny, który tu używa się w pralniach, roznoszą młodzi chłopcy, czarni i zasmoleni jak murzyni; są oni żywą reklamą sprzedawanego artykułu — czarniejsi jeszcze od niego. Nie myją się chyba od urodzenia. Nafciarze zaś świecą od tłustych plam i wonieją naftą na sto kroków zdała. Ludzie z humorem, których nie należy jednak dopuszczać do siebie zbyt blisko, bo kontakt z nimi pozostawia ślady niezmywalne. Obsługują oni jednakże dzielnice uboższe, gdzie używa się nafty jako środka oświetlającego; elektryczność wyparła zwycięsko lampy naftowe w Bukareszcie śródmiejskim.

Ale to wszystko nie oddaje jeszcze wymowy, jaskrawości, barwności handlu ulicznego, nie tworzy pełnego obrazu ulicy bukaresztеńskiej. Bo czego tu niema! Ulica ofiaruje wszystko, czego dusza zapragnie.

Oto wędrują handlarze starzyzny. Są to znów cyganki, przeważnie starsze wiekiem. Ciągną ze sobą kosze wyładowane tanią zastawą stołową, naczyniami kuchennemi. Przy „okazji" dowiadują się o starą, używaną garderobę: marynarki, kurtki, spodnie, suknie, bluzki, pończochy etc. Za nadwyrężoną bluzkę, za parę podniszczonych pantofli ofiarują talerz fajansowy, szklankę, spodeczek... Handel zamienny, który emocjonuje obie strony: sprzedawcę i nabywcę.

W porze obiadowej zapanowuje względna cisza i spokój. Przekupnie też są ludźmi: odpoczywają, jak się da, posilają się, gdzie się da. Przysiadają na stopniach domu, nad ryntszokiem, albo wprost na chodniku i zagryzają pomidorem, ogórkiem, melonem lub serem owczym kawał chleba. Bez czosnku i cebuli, narodowych przypraw rumuńskich, nie obejdzie się żaden posiłek, nie żałują też ich sobie przekupnie. Czosnek i cebula nadają tłumowi bukaresztеńskiemu osobliwy, wyróżniający go z pośród innych... zapach. Zapach ten jest tak przenikliwy, iż towarzyszy on wszędzie: na ulicy, w kinie, w tramwaju, na targu, w sklepie.

Nadchodzi wieczór. Pora deseru. Na ulicy pojawiają się chłopcy z drewnianemi skrzynkami pod pachą i z kubeleczkiem wody w ręce. Krzyczą przeraźliwie: „Rahatlukum ze świeżą wodą!". Cyganki, znowu one, roznoszą plecione koszyczki z prażoną kukurydzą. Biała, gorąca masa ziaren, z których wypłynął miąższ. Ulubiony przysmak Rumunów.

Gama rozkoszy kulinarnych nie została jeszcze wyczerpana opisem tego, com wyliczył. W tym kraju lubią jeść, lubią smakować, a mają na to czas, bo się nie śpieszą. Jedzenie jest obrządkiem sui generis w domu zamożniejszym. Ma to swoje dobre i złe strony. Ale o tem pomówimy później, przy okazji. J. M.

———

„Obywatelska Pomoc Zimowa"
dla bezdomnych Lwowa

Okropne stosunki mieszkaniowe, w jakich żyją nędzarze, chroniący się w ziemiankach i starej cegielni przy ul. Zielonej, były we wtorek przedmiotem obrad specjalnego zebrania radnych m Lwowa, zwołanego w myśl nagłego wniosku Rady miejskiej w sprawie pomocy dla bezdomnych. Zebranie zagaił prez. Drojanowski, który przypomniał obecnym poruszoną przez rr. Müllerową i Seyfartha sprawę bezdomnych i odczytał wniosek nagły, do magający się utworzenia komitetu obywatelskiego pod nazwą „Obywatelska Pomoc Zimowa". Komitet ten, którego zadaniem będzie zaradzenie nędzy mieszkańców ziemianek i cegielni, stanowić będzie autonomiczną sekcję Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy.

Przewodniczącym zebrania obrano prez. Drojanowskiego, poczem nacz. wydz. op. spol. dr. Michalewicz przedstawił dotychczasową akcję Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy na rzecz bezrobotnych. W czasie od 1. IV. 1934 do 31. III. 1935 r. wydano na ten cel 800.000 zł., z czego 331.000 zł. stanowiła dotacja Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pracy, a 464.000 dotacja gminy m. Lwowa. Za te pieniądze rozdano w roku sprawozdawczym 1.121.765 obiadów dla bezrobotnych w 5 kuchniach, 1.492.804 kg. chleba, 971.200 kg. ziemniaków, 2.761.950 kg. węgla, dożywiono w Miejskim Komitecie Opieki Pozaszkolnej dziennie 3.500 dzieci, nadto prowadzono akcję świetlicową, rozdawnictwo mąki świątecznej, oraz gorącej kawy w czasie mrozów. Zwalczaniem nędzy mieszkaniowej zajmuje się VII. Wydział Magistratu, umieszczając samotnych w przytułkach, a rodzinom udzielając zasiłków na opłacenie czynszu. Wybudowano też 4 baraki dla bezdomnych.

Dr. Drwęski zdał sprawę z przeprowadzonego badania mieszkań w ziemiankach i cegielni. Ziemianki, które stanowią okropny obraz nędzy i poniżenia człowieka, znajdują się w okolicy ul. Zielonej i na Kortumówce. Jest ich razem 9, nadto znaleziono legowiska ludzkie przy ul. Pełczyńskiej i Leśnej. Mieszkania w cegielni są w porównaniu z niemi lepsze, lecz pozbawione światła. W cegielni i ziemiankach mieszka razem 146 osób. Część ziemianek została już opróżniona, gdyż magistrat postarał się o mieszkania dla zajmujących je nędzarzy, reszta zlikwidowana będzie w najbliższym czasie. W związku z tą akcją udzielono wsparć na sumę 600 zł. Dzieci rodzin w cegielni korzystają z pomocy Miejskiego Komitetu Opieki pozaszkolnej.

Wywiązała się obszerna dyskusja, w której wyłoniły się rozmaite projekty, zmierzające do poprawy stosunków, m. i. budowy baraków z wezwaniem do ofiarności sfer przemysłowo-handlowych, przeprowadzenia zbiórki pieniężnej osobiście przez wszystkich członków zarządu i Rady miasta, oraz zainicjowanie specjalnej akcji ratunkowej ze strony władz miejskich. — Przemawiali rr. Finkelstein, Müllerowa, sen. Thullie, inż. Hausner, red. Hescheles, dr. Poratyński. Wybrano Komitet ściślejszy, który zajmie się zorganizowaniem „Obywatelskiej Pomocy Zimowej". W skład jego weszli: rr. red. Bronisław Laskownicki jako przewodniczący, ks. dr. Szydelski, red. Hescheles, Finkelstein, dr. Poratyński, Przeździecka, Müllerowa, Schleicher i Skalak.

———

JERZY MARJUSZ TAYLOR 4

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

—Był mały — powtórzyła z przekąsem. — Dla mnie zawsze jeszcze jest mały. Przecież wyniańczyłam go na własnych rękach i wcale nie dawne to czasy. Kocham go jak swojego — mówiła, pociągając nosem i rzucając urażone spojrzenia na panią Borkową. — Tak się cieszyłam, tak się cieszyłam, że zasnął sobie zdrowo nieboraczek, że nawet Medyńskiemu nie poszłam nawymyślać, a pani nastraszyła mnie niepotrzebnie. I to za to, że siedziałam ze dwie godziny przy winiarni, pilnując, aby nie hałasowano.

— Skądże wiedziałaś, że Paweł śpi, moja kochana Marto? — pytała rozbawiona pani Borkowa.

— Tak, tak. Teraz to „kochana Marto". A kochanej Marcie serce dotąd wali i wali.

Położyła rękę na piersi, oddychając głośno, jakby dla udowodnienia przestrachu, w jaki wprawiła ją pani Borkowa. A pani Borkowa wiedziała dobrze, że nie było w tem żadnego udawania. Wiedziała też, że stara gospodyni, która rozpoczęła swą służbę w domu Borków na długo przed urodzeniem Pawła, kocha go naprawdę jak własnego syna. Za to jedno wybaczano wiele poczciwej Marcie, puszczając płazem i nieznośną gderliwość i pewne niedołęstwo wieku i wreszcie tę nadmierną poufałość, z jaką zwracała się do swej pani, uważając ją wciąż jeszcze za młodą niedoświadczoną, tak jak Paweł był dla niej zawsze mały.

Marta spoglądając z pod oka na swą panią, zrobiła teraz taki ruch, jakby zamierzała opuścić pokój, ale potrzeba wygadania się przemogła urazę.

— Tak się ucieszyłam, że Pawełek śpi, że nawet temu głupiemu Medyńskiemu byłabym darowała. Niech sobie gada, co chce — zaczęła.

— No dobrze, moja Marto — roześmiała się pani Borkowa. — Skądże jednak wiedziałaś, że Paweł śpi, skoro siedziałaś wciąż w halu przy winiarni?

Gospodyni załamała ręce.

— Przecież nie przyrosłam do tego krzesła — powiedziała z nową urazą. Nie raz i nie dwa wstawałam. Niepokoiłam się, więc chodziłam na górę i słuchałam pod drzwiami. Raz usłyszałam, że Pawełek coś mówi, a za drugim razem wydało mi się nawet, że się śmieje. No więc zaraz zrobiło mi się wesołej i nie wchodziłam już do pokoju, bo nie chciałam przeszkadzać. Ale, kiedy byłam na górze po raz trzeci i nie usłyszałam jego głosu, to taka mnie chwyciła trwoga, tak mnie coś ścisnęło za gardło, że już nie wytrzymałam. Patrzę, a mój Pawełek leży sobie cichutko i śpi, jak ten aniołek. Wtedy odrazu zrobiło mi się lżej na sercu, bo wiedziałam, że teraz już mu naprawdę lepiej. Chory nie zasnąłby tak spokojnie.

— A ja wcale nie widziałam, jak wchodziłaś — zdziwiła się pani Borkowa.

— Bo pani siedziała przecież do mnie plecami — wyjaśniła Marta. — Ale ja tu gadam — zatroskała się nagle — a pani przecież też musi odpocząć. Proszę nic nie mówić dodała tonem, nie dopuszczającym żadnego sprzeciwu. — Stara Marta dobrze wie, czego pani potrzeba. Snu, dobrego snu. Jak Pawełkowi.

Pani Borkowa innym razem nie byłaby się poddała tak łatwo brzmiącym jak rozkaz radom gospodyni. Ale była naprawdę znużona. Ten tydzień, który prawie bez odpoczynku spędziła przy łóżku nieprzytomnego syna, drzemiąc zaledwie ukradkiem w chwilach, gdy wyręczała ją Zosia Laska, pozbawił ją sił niemal doszczętnie. Odczuwała to w całej pełni teraz, gdy wiedziała już, że niebezpieczeństwo minęło.

Siedząc w fotelu, patrzyła nawpół przymkniętemi oczami, jak poczciwa Marta, nawpół gderając, a nawpół opowiadając różne nowiny, słała dla niej olbrzymie staroświeckie łoże, osłonięte ciężkim baldachimem, podobne do uroczystego katafalku, samym swym wyglądem sprowadzające te skłonność do snu tak głębokiego i długotrwałego jak wieczność. Czując już na powiekach dobroczynne tchnienie tego snu, słuchała jednak cierpliwie relacji gospodyni o Medyńskim — starym piwniczym, który naraził się jej niewczesną gadaniną.

— Dam ja temu staremu pijakowi — odgrażała się Marta, ubijając poduszki z taką zaciekłością, jakby miała pod ręką plecy Medyńskiego. — O bazyliszku będzie tu opowiadał. Równie złe omeny wywlekał. Podpił sobie pewnie nicpoń w piwnicy, kiedy chodził po wino. No i nic dziwnego, że mu się przywidział bazyliszek.

Nie było jednak widocznie sądzone, narazie przynajmniej, aby pani Borkowa dowiedziała się bliższych szczegółów co do plotek, jakie statеczny skądinąd pan Medyński — zarządca winiarni — miał szerzyć o rzekomem pojawieniu się bazyliszka. Zaledwie bowiem zdołała dowlec się do pomnikowego łoża, zaledwie przytuliła głowę do poduszki, której wprawna ręka Marty nadała miękkość niemal piany, a już zasnęła kamiennym snem.

Gospodyni okryła ją troskliwie kołdrą, poprawiła poduszkę pod głową i wyszła, zamykając cicho drzwi. Znalazłszy się na schodach, ziewnęła szeroko, bo nadchodziła pora, kiedy zazwyczaj ucinała sobie drzemkę poobiednią. Zegar, wiszący na dole w winiarni, wydzwonił właśnie grubym zardzewiałym basem godzinę drugą.

(C. d. n.)

Klejnoty, które nie przynoszą szczęścia

Klejnoty markizy Senty de Verdou odegrały rolę w wielkim procesie kryminalnym, jaki się toczył we Francji przed czterdziestu laty. Markiza była znaną osobistością w sferach arystokratycznych i artystycznych Paryża, jako mecenaska sztuki i opiekunka niezamożnych, walczących z trudnościami — młodych artystów. Pewnej nocy markiza została zamordowana i obrabowana przez jednego ze swoich pupilów, młodego Amerykanina, uczęszczającego do paryskiej szkoły sztuk pięknych.

Student z uporem nie przyznawał się do zbrodni, ale jubiler, w posiadaniu którego znalazły się kosztowności, obciążył go zeznaniami do tego stopnia, że Amerykanin skazany został na dożywotnie więzienie. Klejnoty, zawarte w djademach, branzoletach i pierścionkach przedstawiały wartość 12 i pół miljona franków. Odziedziczył je pewien daleki krewny markizy, który jednak niedługo cieszył się majątkiem, uległszy w niespełna rok później śmiertelnemu wypadkowi na polowaniu. Uszczuplony przez jego spadkobierców skarb, dostał się tuż przed wojną pewnemu angielskiemu dyplomacie.

Na premjerze w Operze paryskiej, żona owego dyplomaty miała na szyji sznur pereł, a na głowie djadem z brylantów, wartości przeszło 2 miljonów franków. Ale i jej klejnoty nie przyniosły szczęścia. Schodząc ze schodów Opery upadła i skutkiem złamania kręgosłupa, zginęła na miejscu. Mąż jej postanowił skarb spieniężyć, ale udało się to tylko częściowo.

Przed dwoma laty klejnoty znalazły się spowrotem na rynku paryskim, w międzyczasie jednak wyszły rozporządzenia rządu francuskiego, ograniczające i utrudniające handel drogiemi kamieniami. Klejnoty markizy de Verdou przeszmuglowane do Anglji, powróciły do Paryża jako kosztowności angielskie, które jako towar zagraniczny nie podlegają owym ograniczeniom.

W tych oszukańczych manipulacjach brała udział wielka grupa handlarzy i kupców paryskich, prócz tego w aferę wmieszane są nazwiska kilku pań z arystokracji, znanych w salonach paryskich i londyńskich.

Zapowiedziany na najbliższe dni proces budzi w Paryżu zrozumiałe zainteresowanie.

———

Pod prąd

W Ameryce i u nas

A jednak, niema co zazdrościć Ameryce jej wszystkich milionerów, wysokiej stopy życiowej, ogólnego dobrobytu, jej drapaczy chmur, luksusowych pociągów, whisky u fryzjerów i szampana w aptekach. Wogóle można dymać na jej całą przereklamowaną cywilizację.

Ładna mi cywilizacja, gdzie złodziej na gansterze jeździ, a kindrapperem popędza i z karabinów maszynowych strzela na ulicy do spokojnych obywateli.

A przekupiona policja dokłada jeszcze pałkami gumowemi! jakby wszyscy byli akademikami! Szczytem wszystkiego to ta sprawa z pułkownikiem Lindhbergem, amerykańskim bohaterem narodowym, który nękany pogróżkami gangsterów uciekł ostatecznie do Anglji, na zawsze opuszczając ojczyznę. Przecież coś podobnego w żadnym kraju europejskim nie byłoby do pomyślenia.

Wyobrażam sobie, coby to było w takiem Chicago, gdyby senat amerykański, tak jak w Polsce uchwalił amnestję i wypuścił wszystkich więźniów na ulicę! Poprostu byłaby rzeź niewiniątek! Może dlatego w Ameryce uchwalają jedynie amnestję dla politycznych.

U nas natomiast wypuszczenie w dniach 3-go i 4-go amnestjonowanych 20-tu tysięcy więźniów, przeszło jakoś bez wrażenia. A przecie to poważna cyfra, niemal cała armja! Przez te dwa dni podejrzliwie obserwowałem przechodniów i co chwila zadawałem sobie pytanie: Może to który z amnestjonowanych? Myślałem też, że wieczorem będzie trochę jaśniej na ulicach, bo przecież mówią, że na złodziejach czapka gore.

Przekonałem się jednak, że żadnej nie było różnicy. Od pewnego czasu we Lwowie, jeszcze przed amnestją, jest dostatecznie... jasno!

rykski.

Tragedja porucznika artylerji

Porucznik artylerji w czasie wojny, Albert Deletain, obecnie sześćdziesięcioletni inwalida wojenny, zamieszkał wraz z żoną w miasteczku Lilas. Powróciwszy do stanu cywilnego, zarabiał na życie rysowaniem map technicznych. Jako rysownik miał posadę w warsztatach lotniczych w Villacoublay. Ostatnio jednak, rana, którą otrzymał na wojnie od pękającego granatu, odnowiła się, powodując paraliż ręki. Utraciwszy posadę, Deletain znalazł się w skrajnej nędzy.

Zrozpaczeni małżonkowie postanowili odebrać sobie życie, zwierzając się z tego zamiaru sąsiadom. To też ci nie zdziwili się, kiedy dnia 5 bm. doszedł ich z mieszkania Deletain'ów silny odór gazu.

Po wyłamaniu drzwi okazało się, że inwalida nie żyje, zaś jego żona zdradzała słabe oznaki życia; przewieziono ją do szpitala w Tenon, gdzie zmarła następnego dnia rano.

Na biurku znaleziono list, zawierający 5.000 franków, przeznaczonych przez panią Deletain na pogrzeb obojga denatów. W liście zaadresowanym do komisarza policji, wyjaśniała denatka, że na życzenie męża zadusiła go, poczem postanowiła popełnić samobójstwo.

Jak wykazały oględziny trupa, pani Deletain usiłowała początkowo udusić męża rękami, pozostawiając na jego szyji wyraźne ślady paznokci. Nie mogąc sobie poradzić w ten sposób, zawiązała na jego szyji szal, który zaciskała tak długo, dopóki chory nie wydał ostatniego tchnienia.

Śmierć morderczyni z litości zwolniła ją od odpowiedzialności za zbrodnię.

———

Zamordował obłąkanego lekarza którem u sprzedał swoje ciało

Biedacy, którzy nie wiedzieli, skąd wziąć pieniądze na życie, udawali się dawniej do zakładu anatomicznego i sprzedawali za życia swoje wynędzniałe ciało. Jeśli to ciało było pod względem medycznym interesujące, kupowano je. Podobne interesy należą dzisiaj w krajach cywilizowanych do przeszłości. Żadna klinika nie kupuje już ciał za życia ich właścicieli. Ale żyją jeszcze ludzie, którzy sprzedali swoje ciała przed laty i wiedzą, że gdy umrą, pójdą pod nóż. Wiedział o tem Borys Tołczew z Sofji i postanowił się bronić.

Było to w roku 1907. Borys był wówczas młodym człowiekiem, który cierpiał z powodu jakiegoś wypadku ulicznego. Miał złamany kręgosłup, był napół inwalidą, niezdolnym do pracy. Gdy go wypuszczono ze szpitala, powlókł się do pewnego profesora i ofiarował mu do sprzedaży swoje ciało. — Profesor chciał pomóc biedakowi i zawarł z nim następującą umowę: Tołczew będzie żyć jeszcze przez kilka miesięcy, a potem trupa jego otrzyma profesor. Tołczew podpisał umowę i otrzymał pieniądze, które miały mu wystarczyć na kilka miesięcy.

Ale Borys Tołczew miał szczęście. Nawet lekarze nie mogli się tego spodziewać; paraliż ustąpił, Borys wrócił powoli do sił i gdy upłynęło sześć pierwszych miesięcy, był nawet zdolny do pracy. Natychmiast zgłosił się do pewnego warsztatu stolarskiego, który z biegiem lat wyrósł na poważne przedsiębiorstwo. Ponieważ Borys włożył do tego przedsiębiorstwa swoje zaoszczędzone pieniądze, stał się po wojnie bogatym człowiekiem. Ożenił się nawet w roku 1920 z pewną młodą dziewczyną, która wiedziała wprawdzie o jego dawnej chorobie, ale nie wiedziała o umowie z profesorem.

Borys Tołczew nie zapomniał jednak o profesorze, a profesor o nim. Spotykali się często na ulicy. Profesor przypominał zawsze żartem Borysowi podpisany kontrakt i Borys wracał przygnębiony do domu. Upłynęło kilka lat. Żona Borysa urodziła tymczasem czworo dzieci, które nie wiedziały również o umowie, podpisanej przez ich ojca. Profesor postarzał się tymczasem i nie chciał zwolnić Borysa z umowy. Nieszczęśliwemu Borysowi nie pozostało wkońcu nic innego, jak wyznać wszystko żonie. Żona przeraziła się początkowo, ale potem znalazła radę: skargę przeciw profesorowi.

I wówczas wpłynęła do sądu w Sofji jedna z najdziwniejszych skarg: Borys zaskarżył profesora o unieważnienie umowy. Po długich korowodach Borys wygrał proces. Ale profesor był manjakiem i uparł się. Musi mieć zwłoki Tołczewa. Groził więc nadal Borysowi, który śmiał się z jego pogróżek, ponieważ wygrał proces.

Profesor nie był już wówczas przy zdrowych zmysłach i postanowił zdobyć swoje prawo przemocą. Pewnej nocy, gdy rodzina Tołczewa pogrążona była we śnie, profesor wdarł się do sypialni i zadał Tołczewowi cios nożem, ale zranił go tylko w ramię. Tołczew zerwał się z łóżka i rozpoczęła się zaciekła walka obu mężczyzn. Żona i dzieci Tołczewa wybiegły na ulicę, wzywając pomocy, a gdy przybyła policja, było już zapóźno: na podłodze sypialni leżał profesor z przeciętem nożem gardłem, obok niego stał drżący na całem ciele Borys Tołczew.

Tołczew był oskarżony o zabójstwo. Sąd przysięgłych uwolnił go jednogłośnie. Tołczew, który sprzedał swoje ciało, zabił człowieka, który chciał zabrać to ciało przemocą, ażeby je pokrajać.

———

Legenda czy prawda?

Niedaleko wyspy Elby, w zatoce Portolongone, rozpoczęto prace nad wydobyciem z dna morskiego okrętu, na którego pokładzie mają się znajdować wielkie skarby. Według jednej wersji, mają to być zabytki sztuki rzymskiej, które — zrabowane przez Napoleona w muzeach włoskich — zatonęły wraz z okrętem w drodze do Paryża.

Druga wersja upatruje w zatopionych skarbach — skarbu Bourbonów, panujących w Neapolu, który miał wywieźć do Hiszpanji król Ferdynand w obawie, by się nie dostał w ręce Napoleona. Niewielki stosunkowo okręt miał wpaść w ręce Francuzów. Załoga zdecydowała się skarb raczej zatopić, niż oddać go napastnikom. Okręt nosił nazwę „Luce" i wiózł na swoim pokładzie 11 miljonów guldenów oraz cały szereg kosztowności, między innemi wspaniałą karocę królewską, rzekomo szczerozłotą.

Okręt leży na dnie zatoki Portolongone, w głębokości około 100 metrów. Niejednokrotnie usiłowano w ciągu ubiegłego stulecia wyciągnąć okręt na brzeg, ale ówczesne środki techniczne okazały się niewystarczające.

W r. 1828 udało się nawet przymocować do okrętu łańcuchy, gdy jednak zaczęto ciągnąć w górę, łańcuchy pękły. Kiedy po kilkudziesięciu latach ponowiono próby, okazało się, że w ukształtowaniu dna zatoki zaszły wielkie zmiany, skutkiem których „Luce" spoczywa pod grubą warstwą mułu i piasku morskiego.

Nowoczesne włoskie okręty—nurki „Artiglio" i „Arpione" rozpoczęły już swoją pracę. Narazie wydobyto mnóstwo kawałków przegniłego drzewa, które są prawdopodobnie resztkami „Luce" i świadczą, że poszukiwania zostały rozpoczęte we właściwem miejscu.

———

Wiadomości bieżące

9 stycznia 1936

Czwartek

Juljana m., Basylissy
Jutro: Jana Dobrego
Wschód słońca 7·43
Zachód „ 15·43

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI.

Czwartek, dn. 9 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z Janiną Kulczycką.

Piątek, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. Występy J. Kulczyckiej „Przygoda w Grand Hotelu".

Sobota, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. Premjera „Major Barbara".

Niedziela, dnia 12 b. m. godz. 3.30 pop. Ceny od 30—250 gr. „Kopciuszek".

Godz. 8-mej wiecz. Ab. 8. „Major Barbara.

Poniedziałek, dnia 13 b. m. o godz. 8-mej wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, dnia 9 b. m. — nieczynny
Piątek, dnia 10 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 11 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dnia 12 b. m. — nieczynny.
Poniedziałek, dnia 13 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy".
APOLLO: „Dodek na froncie".
ATLANTIC: „Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą.
CASINO: „Anna Karenina" Greta Garbo.
CHIMERA: „Nasze słoneczko".
COLOSSEUM: „Księżniczka Ofara" i rewja „Pożycz mi 2 złote".
GRAŻYNA: „Epizod".
KOPERNIK: „Wesoła rozwódka i mecz Max Bauer i Joe Louis.
MARYSIEŃKA: „Napad na Kongo".
MUZA: „Tyś mój cały świat".
PALACE: „Manewry miłosne" (Halama, Mankiewiczówna, Zimińska, Żabczyński, Sielański).
PAN: „Sequoia".
PAX: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo i aktualności.
STYLOWY: „Ostatnia serja" oraz rewja pod kierunkiem Refrena.
ŚWIT: „Wesoły jubileusz Mickey Mouse".
TĘCZA: „Tarzan Nieustraszony" i dodatki
TON: Flip i Flap w „Żony z ogłoszenia".
UCIECHA: „Perły hrabiny" oraz rewja.

— **TEATR WIELKI:** Dziś w czwartek, dnia 9 b. m. o godz. 8-mej jedno z serji ostatnich przedstawień „Przygody w Grand Hotelu" operetki P. Abrahama z Janiną Kulczycką, która wkrótce schodzi z afisza, żeby ustąpić miejsca nowej sztuce.

Jutro: „Przygoda w Grand Hotelu".

— **TEATR ROZMAITOŚCI:** Dziś nieczynny. Już w następnym tygodniu odbędzie się premjera kapitalnej komedji Oscara Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere". W roli Mrs. Erlynne wystąpi najsłynniejsza tragiczka polska Irena Solska. Rola ta jest jedną z jej nieśmiertelnych kreacji.

— **V. KONCERT FILHARMONJI LWOWSKIEJ:** We wtorek, dnia 14 b. m., odbędzie się w Tow. Muz. V. Koncert Filharmonji Lwowskiej. Prowadzić będzie koncert mistrz batuty i ulubieniec Lwowa Ignacy Neumarck, zaś jako solista wystąpi światowej sławy, wielki wiolonczelista węgierski, profesor Arnold Földessy. Program będzie niezwykle ciekawy i urozmaicony. — Prócz dzieł Haydna i Corellego, wykonana zostanie również słynna Beethowenowska symfonja pastoralna. Prawdziwą sensację wzbudziło zapowiedziane wykonanie symfonji świetnego muzykologa i kompozytora lwowskiego Józefa Kofflera.

— **PREMJERA „MAJORA BARBARY" W TEATRZE WIELKIM.** W sobotę dnia 11 b. m., odbędzie się zapowiadana oddawna premjera komedji G. B. Shaw'a „Major Barbara". W rolach głównych wystąpią pp. Dziewońska, Jakubińska, Kipeniówna, Kruszelnicka, Różycka, Łęcka oraz pp. Białoszczyński (St. Andrew Undershaft), Guttner, Kaczmarski, Kański, Śliwiński, Szpiganowicz, Lewicki. Reżyseruje Bronisław Dąbrowski. Dekoracje Andrzeja Pronaszki.

O stworzenie „Muzeum Walk o Niepodległość" we Lwowie

Ostatniemi czasy obiegła miasto pogłoska, że wspaniały pałac hr. Alfreda Potockiego przy ul. Kopernika 15 ma przejść w obce ręce, przyczem wymieniano jeko ewentualnych nabywców ukraińców z metr. Szeptyckim na czele, oraz jakąś spółkę żydowską.

Według zasięgniętych przez nas informacyj, sprawa ta przedstawia się następująco: swego czasu hr. Potocki zaciągnął większą pożyczkę w „Dresdner Banku" w Berlinie i w „Riunione Adriatica di Sicurta" we Lwowie, a zabezpieczenie hipoteczne stanowił wspomniany pałac wraz z całym kompleksem gruntów i budynków przy ul. Kopernika i Ossolińskich. Ponieważ hr. Potocki w obecnych ciężkich warunkach nie jest w stanie długu spłacić, „Dresdner Bank" postanowił pałac wraz z całym kompleksem gruntów sprzedać. Kto to kupi, jest to oczywiście niemieckiemu bankowi najzupełniej obojętne.

Nie może być jednak to obojętne, nie wolno nad tem przejść do porządku dziennego polskiemu społeczeństwu Lwowa, które nie powinno dopuścić, aby piękny, wspaniale urządzony pałac wraz z szeregiem budynków i kilkumorgowym ogrodem przeszedł w niepowołane, obce ręce. Sam hr. Potocki nie chcąc dopuścić do tej ewentualności, zwrócił się do Gminy m. Lwowa, składając na ręce prez. Drojanowskiego ofertę sprzedaży swych realności na niezwykle dogodnych warunkach (483.000 dolarów po kursie dziennym lub w papierach wartościowych, przyczem zaofiarował dodatkowo nieobjętą w ofercie realność przy ul. Ossolińskich 9 i kryształowe świeczniki o wartości 500.000 zł.!).

Obywatelską troską podyktowane stanowisko hr. Potockiego poparło grono najpoważniejszych obywateli naszego miasta z gen. Bałłabanem na czele, wystosowując szereg memorjałów w tej sprawie do najwyższych władz w Warszawie i Lwowie. Do akcji tej przyłączyły się wszystkie związki kombatanckie ze Związkiem Obrońców Lwowa na czele, domagając się, aby pałac hr. Potockiego kupiła Gmina m. Lwowa. Wysunięto przy tej sposobności godny najwyższego uznania projekt utworzenia w tym gmachu o kilkudziesięciu wspaniałych salach „Muzeum Walk o Niepodległość 1794 do 1920". Lwów — jak wiadomo — dzięki niesłychanie ofiarnej i niestrudzonej pracy półwiekowej zasłużonego dyrektora Archiwum Miejskiego, dra Aleksandra Czołowskiego, posiada ogromną ilość różnorodnych a bardzo cennych zabytków i pamiątek z okresu naszych walk o niepodległość od powstania Kościuszki po przez rok 1831, 1848, 1863 aż do czasów Wielkiej Wojny włącznie. Drogie te sercu każdego Polaka pamiątki częściowo tylko znalazły pomieszczenie w zbiorach i muzeach lwowskich, większość ich spoczywa w magazynach niedostępna dla publiczności. Z pamiątek tych możnaby w pałacu hr. Potockich utworzyć jedyne w swoim rodzaju rycerskie muzeum naszych walka o niepodległość, godne tak rycerską sławą okrytego miasta jak Lwów. (Dodać należy przy sposobności, że sprawą tą bardzo zainteresował się swego czasu śp. Marszałek Piłsudski i w rozmowie z dyr. Czołowskim gorąco go do utworzenia takiego muzeum zachęcał, obiecując ze swej strony poparcie). Idealnego pomieszczenia dla takiego Muzuem dostarczyłby pałac hr. Potockiego, w którego salach na I. i II. piętrze mogłyby się pomieścić wszystkie historyczne pamiątki w chronologicznem następstwie, sale zaś parterowe, urządzone z niebywałym luksusem i wykwintem, mogłyby służyć miastu za wspaniały lokal reprezentacyjny, jakiego dotąd nie posiada.

Ponadto przez wykupno kamieniczki przy ul. Kopernika 15a i zburzenie jej wraz z ohydną ruderą pod nrem 17-tym (własność Gminy m. Lwowa), oraz usunięcie frontowych sztachet z obu portjerkami przed samym pałacem możnaby w samem sercu Lwowa stworzyć uroczy park, sięgający od ul. Kopernika po ul. Cichą i pl. Dąbrowskiego z wylotem na ul. Ossolińskich. (Podobno realność od ul. Ossolińskich ma zamiar kupić od hr. P. wojskowość; powstałby tam ewentualnie nowy gmach DOK. VI., które przeniesionoby z pl. Bernardyńskiego).

Jak z powyższego, pobieżnego zresztą zestawienia widać, kupno realności hr. Potockiego przez miasto byłoby nie zbędnym wydatkiem, lecz poważną inwestycją i wzbogaceniem majątku miejskiego, a przedewszystkiem ocaleniem poważnej połaci terenu w centrum miasta przed dostaniem się w niepowołane ręce.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, czynniki miejskie, do których się z tak korzystną propozycją dla polskiego Lwowa zwrócono, nie zdradzają większej ochoty do zainteresowania się tak kupnem oferowanych objektów, jak i utworzeniem wspomnianego Muzeum, które zresztą byłoby jedynym tego rodzaju panteonem naszej chwały w całej Polsce.

Doprawdy, chyba tylko daleko posunięta krótkowzroczność i całkowite niezrozumienie kulturalnych potrzeb i interesów miasta sprawia, że taką jedyną okazję się zaniedbuje.

Do sprawy tej zresztą wrócimy niebawem. **t.**

— **KONGRES TAŃCA I ILUSTRACJA POEMATU KONOPNICKIEJ: „CO SIĘ STAŁO?"** w Teatrze Wielkim w sobotę o 4 pop. 11 b. m. — Przed miesiącem kilka szkół żeńskich urządziło w Teatrze Wielkim ku czci śp. Konopnickiej Wieczór o programie literacko - wokalnym, a nadto taneczną ilustrację uroczego wiersza Konopnickiej — leśnej syntezy powitania wiosny, p. t. „Co się stało?" Przedstawienie to wywarło tak miłe wrażenie, że trzeba było je powtórzyć, bo okazał się brak miejsc w teatrze na pierwsze. Zachęcone tem panie, a to sekcja Zw. Legjonistów i Koło Rodzicielskie gimnazjum i szkoły ćwiczeń im. Asnyka, urządzają pod czynnym protektoratem p. Wojewodziny Beliny - Prażmowskiej, na dochód Sierot po Legjonistach i Kolonji dla ubogich uczennic, nowe przedstawienie 11 stycznia b. r.

Tytuł, jak na wstępie: „Kongres tańca", a w programie przewiną się ukostjumowane grupy tancerek w takich obrazach, jak: — „Wizja babuni", gdzie żywe postacie tworzą wspomnienia dawnych tańców. Dalej „Menuet", siedmioletnich dziewczynek, „Dożynki", „Walc klasyczny", „Czardasz", „Trójka", „Taniec marynarzy", „Laleczki" i t. p., a nadto powtórzenie tanecznej ilustracji wiersza: „Co się stało". Wykonawczyń około 60, a tylko bardzo „młoda" młodzież, bo dziewczynki od 7 do 14 lat. Oczywiście kostjumy, muzyka i czar świateł scenicznych. Układem tańca zajął się znany zaszczytnie znawca tańca p. Tadeusz Burka. Zainteresowanie tą nową fazą w życiu młodzieży szkolnej znaczne. Bilety sprzedaje: Fot - Abo - Rad, pl. Marjacki 9.

— **„GOŚCIE NA WIECU" SŁUCHOWISKO K. BROŃCZYKA.** Znany dramaturg, Kazimierz Brończyk, napisał specjalnie dla Teatru Wyobraźni słuchowisko p. tyt.: „Goście na wiecu". Jest to nowy, ciekawy typ, pełnej pomysłowości groteski słuchowiskowej. Autor wyprowadza nas na fantastyczny wiec, zwołany w prawie likwidacji kryzysu. W wiecu biorą również udział dwie osoby, które spadły z księżyca: mistrz Twardowski i czart. Nie jest to jednak ów czart, który przed wiekami mamił ludzi swą nieograniczoną potęgą. Czart ów jest bezrobotny... i płacze. Szereg komicznych, groteskowych sytuacyj i akcja toczaca się wartkim nurtem, trzyma w napięciu uwagę słuchacza. Słuchowisko to nadaje rozgłośnia lwowska w czwartek, dnia 9 b. m. o godzinie 21.00, w wykonaniu artystów teatrów miejskich, w reżyserji W. Budzyńskiego. W audycji bierze udział chór Esbena.

— **WYSTAWA OBRONY LWOWA** otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedziele także popołudniu od 4 do 7-ej.

— **DLA BEZROBOTNYCH ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH.** Wojewoda tarnopolski Dziewałtowski Gintowt i urzędnicy Urzędu Wojew. w Tarnopolu złożyli zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kwotę 112 złotych na doraźną pomoc dla bezrobotnych.

— **BILETY ABONAMENTOWE TRAMWAJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ** na 30 i 60 przejazdów sprzedawać się będzie dodatkowo w dniach 9, 10 i 11 stycznia b. r. w kioskach przy Wałach Hetmańskich od godz. 7—11 i od 13—16-tej, oraz w Kasie abonamentowej ul. Wólecka l. 2, prawy parter codziennie od godz. 8—15-ej. Cena biletu na 60 przejazdów z prawem przesiadania 5.50 zł. — Cena biletu na 60 przejazdów wprost 4.50 zł. — Cena biletu na 30 przejazdów z prawem przesiadania 2.75 zł. — Cena biletu na 30 przejazdów wprost 2.25 zł.

— **SENSACYJNY ODCZYT ZBIOROWY O SENSACYJNEJ POWIEŚCI.** O powieści Emila Zegadłowicza p. t. „Zmory", mówić będą red. Dr. Włodzimierz Jampolski, Dr. med. Norbert Präger i prof. Dr. Zdzisław Żygulski w sobotę dnia 11 stycznia o godzinie 19.30 w sali żółtej Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda. — Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Seyfarta.

— **ZARZĄD POWSZ. WYKŁADÓW UNIW. I POLITECHNICZN.** zawiadamia, że trzeci wykład z cyklu „Nowe drogi powieści rosyjskiej" p. t. „Walka o formę: Tradycjonalizm i awangardyzm. Powieść rosyjska a literatura Zachodu" odbędzie się we czwartek, dnia 9 b. m. o godz. 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p. Wstęp 50 gr. Dla Studentów Szkół Wyższych i Uczniów gimn. 20 groszy.

— **ZARZĄD SEKCJI DROGOWEJ POLSKIEGO TOW. POLITECHN.** zaprasza Członków Tow. na zebranie, które się odbędzie w piątek dn. 10 b. m. o godz. 18.30 w sali Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9), na którem kierownik państw. kamieniołomów w Janowej Dolinie inż. L. Szutkowski wygłosi odczyt p. t.: „Nowoczesne metody eksploatacji kamieniołomów w Szwecji i możliwości zastosowania tych metod w Polsce". Goście wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Ze względu na osobę prelegenta, który niedawno wrócił ze Szwecji, stojącego na czele największych kamieniołomów w Polsce i znakomitego znawcy polskiego przemysłu kamieniarskiego, uprasza się o jaknajliczniejszy udział w zebraniu.

— **GWIAZDKA DLA NAJBIEDNIEJSZEJ DZIATWY M. LWOWA.** Miejski Komitet Opieki Pozaszkolnej we Lwowie urządza Gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy miasta Lwowa. Ze względu na to, że będzie obdarowanych bardzo wiele dzieci, przeto Komitet Gwiazdkę tę urządza w dwóch dniach, każdym razem o godz. 3-ej popołudniu w Teatrze Wielkim. Gwiazdka ta odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 b. m. i we wtorek dnia 14 b. m.

„ZUPU" dręczy emerytów

Dnia wczorajszego cały szereg emerytów zgłosił się na poczcie w przekonaniu, że dnia 8-go otrzyma wreszcie należne głodowe emerytury. Niestety... Zupu dotąd nie raczył nadesłać należności.

Po niejednej twarzy spłynęły łzy. Nie chcemy powtarzać tych uwag, które wypowiedzieliśmy już dnia wczorajszego — ale chyba za dni 8 można pokonać wszystkie trudności biurokratyczne, by tych nieszczęśliwców nie narażać na głód, poniewierkę, szykany ze strony właścicieli domów za nieopłacony czynsz, wałęsanie się po gmachach pocztowych itd.

Wszak przeliczenie emerytur dokonane zostało zeszłego miesiąca — o co więc w tym labiryncie ubezpieczeniowym chodzi?

Z drugiej jednak strony nie rozumiemy milczenia organizacyj emerytów, które przed niedawnym czasem tak żywo zajęły się swą sprawą, dając tego wyraz na wielkim wiecu w sali Izby Przem. Handl.

Apelujemy więc do wszystkich instancyj, by zwróciły uwagę na opieszałość „Zupu".

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE

(a) Po godz. 19-tej Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Legjonów l. 5, gdzie w bramie usiłował pozbawić się życia przez podcięcie żyły u ręki oraz gardła N. Leszuk, liczący około 22 lat. Odmówił on wszelkich wyjaśnień, któreby zdołały naświetlić przyczynę desperackiego zamiaru.

W godzinę później wyjeżdżał lekarz dyżurny Pogotowia na ul. św. Marcina l. 61, gdzie żona funkcjonarjusza tramwajowego N. Kabzy — 25-letnia Marja w czasie sprzeczki na bliżej nieznanem tle, uderzywszy ręką w szybę, przecięła sobie żyłę. Pogotowie po założeniu prowizorycznego opatrunku przewiozło ją do szpitala powszechnego.

POŻAR STRYCHOWY

(a) W realności Szymona Fischera przy ul. Żółkiewskiej l. 43 skutkiem wadliwej budowy komina wybuchł wczoraj pożar strychowy, który w samym zawiązku ugaszony został przez tren Straży pożarnej. Szkoda wynosi 1.200 zł

DWA SZTANDARY „Z. Z. PIEKARZY" ZAGINĘŁY...

(a) Adw. dr. Ignacy Bombach zawiadomił policję, iż z lokalu Zawodowego Związku Piekarzy (Rynek l. 5) w czasie nieobecności członków dwaj czeladnicy piekarscy Władysław Noga (ul. Łyczakowska l. 194) i Bohdan Derecja (Kleparów, ul. Warszawska l. 45) zabrali dwa sztandary Związku: jeden z szarfami o napisie polskim i ruskim, oraz drugi żałobny, przedstawiające wartość 800 zł. Policja wszczęła dochodzenia celem wyjaśnienia zagadkowej sprawy „sztandarowej".

WŁAMYWACZE W PRACOWNI RZEŹBIARSKIEJ

(a) Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do warsztatu rzeźbiarskiego Jana Fischera przy ul. Kochanowskiego l. 82, gdzie skradli rozmaite narzędzia znaczniejszej wartości

ZAWZIĘCIE KOPALI PIŁKĘ NOŻNĄ

(a) Mojżesz Druker, liczący 11 lat (ul. Florjana l. 9, Zniesienie) na pl. Baczewskiego tak zawzięcie grał w piłkę nożną, iż kopnął w nogę Zygmunta Korscha, który doznał pęknięcia kości i samochodem sanitarnym Pogotowia przewieziony został do szpitala powszechnego

13-LETNI CHŁOPIEC ZBIEGŁ Z DOMU

(a) Stanisław Cały (ul. Karmelicka l. 4) zawiadomił policję, iż 13-letni syn jego Jan, wydalił się w dniu 6 bm. z domu i więcej nie powrócił. Zarządzone zostały poszukiwania za młodocianym zbiegiem.

(a) SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ. Ludwik Haisig, em. insp. skarb. (ul. Mączyńskiego l. 9) zgodził do służby służącą, która po kilkugodzinnym pobycie wyjechać miała po rzeczy do Bartkowic. Po jej wyjeździe zauważono brak złotej branzolety, złotego pierścionka i 15 zł. w gotówce. Służąca-złodziejka nie powróciła więcej.

Jak zgłaszać publiczne zabawy?

Zarząd Miejski przypomina wszystkim kinoteatrom, organizacjom i towarzystwom, urządzającym zabawy taneczne, koncerty, odczyty i imprezy, że w myśl statutu o poborze gmin nego podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk są one obowiązane na dwa dni przed imprezą zgłosić ją w Zarządzie Miejskim (Wydział II/3, Ratusz II p., drzwi nr. 212) i przedłożyć bilety wstępu płatne jakoteż bezpłatne do ostemplowania, oraz uiścić w Kasie miejskiej należny podatek.

Niezgłaszający imprez rozrywkowych do opodatkowania narażają się na grzywnę do wysokości 20-krotnej utraconej, lub na utratę narażonej daniny komunalnej.

Do zgłoszenia imprezy w Zarządzie Miejskim obowiązany jest również właściciel względnie dzierżawca pomieszczenia, w którem urządzaną jest impreza.

Zwraca się uwagę, że wnoszenie podań o zwolnienie od podatku zabaw tanecznych jest bezcelowe, gdyż w myśl statutu o poborze tego podatku zabawy taneczne nie mogą być zwolnione od tego podatku.

Aresztowanie niebezpiecznego przestępcy

(a) Komisarjat IV. P. P. oraz posterunek policyjny w Winnikach, od dłuższego czasu czyniły poszukiwania za niebezpiecznym włamywaczem mieszkaniowym, Rudolfem Marcinowem, który pomimo młodego wieku — liczy bowiem 18 lat — ma już poza sobą kryminalną przeszłość. Skazany ostatnio na 8 lat domu poprawy w Przędzielnicy pod Dobromilem, zbiegł po dwu miesiącach i dalej prowadził swą przestępczą robotę, grasując przeważnie w okolicy górnego Łyczakowa. W krótkim czasie dokonał szeregu włamań i kradzieży, zarówno na Łyczakowie i w Winnikach, przyczem ukrywał się w mieszkaniu pasera N. Jaremczuka w Kolonji Krzywczyckiej. W dniu wczorajszym funkcjonarjusze Komisarjatu IV. P. P., stwierdziwszy miejsce jego pobytu, otoczyli dom Jaremczuka i aresztowali niebezpiecznego młodego przestępcę.

Z KRAJU

Wielki wiec emerytów w Tarnopolu

Piszą z Tarnopola:

Za przykładem innych miast w Małopolsce, protestujących na swych zebraniach przeciw wielkiej krzywdzie, wyrządzonej emerytom przez odebranie im 1/4 płacy, poszedł i Tarnopol, który zwołał wielkie zebranie emerytów tak z Tarnopola, jakoteż ze wszystkich miast pow. województwa tarno polskiego na dzień 5 bm. do sali Sokoła, którą wypełniły po brzegi masy emerytów.

Zebraniu przewodniczył prezes Wojewódzkiego Związku Stałych Deleg. Prac. państw. Zygmunt Turecki, który na wstępie powitał pos. Widackiego z Tarnopola i sen. dr. Paulo ze Złoczowa, oraz licznie zebranych delegatów powiatowych, jakoteż emerytów, emerytki i wdowy po pracownikach państw., następnie skreślił smutny obraz położenia emerytów po dotychczasowych obniżkach płacy i zamierzonej największej obniżce o 1/4 płacy przez przeliczenie 9 mies. za 12 „zaborczej" służby. Podał też sposoby, jakie zniewoliłyby rząd do zaniechania tej krzywdzącej obniżki czy to przez umniejszenie funduszów dyspozycyjnych i reprezentacyjnych na stanowiskach rządowych jak samorządowych, monopolowych, w kartelach i Ubezpieczalniach.

Nakoniec mówca nawoływał do łączenia się w Związki emerytalne i opodatkowanie się małą kwotą 50 gr. na cele wysłania delegatów do Warszawy, do Sejmu, rządu i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie wygłosił starannie opracowany referat inż. Lachowicz, w którym pod koniec zaznaczył, że jeśli dekret o wysłudze lat przedwojennych czyni wyjątek dla niekwalifikowanych nauczycieli wędrownych z Królestwa, to tem słuszniejszą byłaby sprawa, by to samo przyznać w pełni przygotowanym zawodowo nauczycielom z Małopolski (jakoteż urzędnikom), którzy swój trud całego życia ponieśli dla wszystkich dzielnic przyszłej wspólnej Ojczyzny.

W dyskusji zabrali głos: pos. Widacki, który obiecał, że poprze sprawę bardzo gorąco w Sejmie, gdy się tylko do tego znajdzie sposobność. To samo obiecał sen. dr. Paulo. Zabierali dalej głos delegaci z powiatów i wielu emerytów miejscowych. Dyskusja stała na wysokim poziomie i była prowadzona w tonie bardzo poważnym; zakończono ją wyborem 5 członków do Komitetu wykonawczego z prez. Tureckim na czele oraz uchwaleniem stosownych rezolucyj.

---

400 ZŁOTYCH NA KOLONJE I PÓŁKOLONJE W POW. ROHATYŃSKIM.

Staraniem przewodniczącej Zw. Pracy Ob. Kobiet w Rohatynie starościny K. Janeckiej, urządzony został wieczór sylwestrowy, który przyniósł dochód około 400 złotych, przeznaczony na kolonje i półkolonje letnie w powiecie rohatyńskim.

GERMANIZACJA NAZW POLSKICH MIEJSCOWOŚCI

Donosiliśmy onegdaj o zmianie nazwy miejscowości Lutym Polska na Śląsku Czeskosłowackim na Lutym Górna. Zmiana ta jest tylko częściową czechizacją, gdyż miejscowość ma nadal nazwę polską. Natomiast ostatni zeszyt miesięcznika „Kulturwehr" donosi, że w roku ubiegłym zniemczono zupełnie nazwy piętnastu miejscowości na pruskim Górnym Śląsku.

UDZIELANIE ZEZWOLEŃ NA NAUCZANIE W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Min. WR i OP zawiadamia, iż z końcem roku 1935 po raz ostatni zostały udzielone zezwolenia na zatrudnienie w publicznych i prywatnych szkołach powszech nych osobom, posiadającym dyplomy magisterskie a nie mającym kwalifikacyj zawodowych i uczącym w tych szkołach już przez dwa lata.

Wobec bezrobocia wśród wykwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych, Ministerstwo poleca przestrzec niezwłocznie wszystkich kandydatów na nauczycieli szkół średnich, uczących bez kwalifikacyj zawodowych już przez dwa lata w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych o konieczności przystąpienia w jak najkrótszym czasie do egzaminu nauczycielskiego przed komisją egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich, gdyż na rok trzeci nie otrzymają zezwoleń na zatrudnienie.

Nowa placówka handlowa we Lwowie

W sobotę 4 stycznia 1936 r. poświęcony został magazyn farb, perfumerji i artykułów gospodarczych Pana Jana Sudhoffa w Rynku Nr. 38, w tym samym lokalu, gdzie przez przeszło 50 lat mieścił się taki sam handel pod firmą „Alojzy Hübner". Pan Sudhoff niegdyś sam przed 45 laty jako praktykant stawiał pierwsze swe kroki w tymsamym lokalu, pracując tam przez 20 lat. Obecnie od 30-tu lat prowadzi swój własny sklep we Lwowie przy ul. Akademickiej Nr. 8, gdzie nadal ten handel prowadzić będzie. Sklep nowy w Rynku Nr. 38 oddaje pod kierown. zawodowo wykształconego swego najstarszego syna, Jana Stanisława, magistra praw i kupca, od kilku lat wspólnie z ojcem pracującego. Tworzenie nowych placówek pracy i handlu w tych ciężkich czasach, jako dowód zapobiegliwości i energji tej lwowskiej rodziny kupieckiej, należy powitać z uznaniem. Życzymy nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże" w zbożnej pracy.

„WYCZYNY" AMNESTJONOWANYCH

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. mg.) Wypuszczeni z więzienia na podstawie amnestji Konstanty Gołąb i Aleksander Chudek, nigdzie niemeldowani, zostali schwytani w chwili, gdy okradali jedno z mieszkań prywatnych przy ul. Trębackiej.

Poznań, 7. 1. (Tel. wł. H.) Wczoraj dokonano włamania do jednego ze sklepów kolonjalnych w Poznaniu. Sprawcami byli dwaj przestępcy: Bażyński i Wypijewski. Barzyński opuścił ostatnio więzienie na mocy amnestji. Obu ujęto

JAK W CHICAGO

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. mg.) Dziś w godzinach południowych do kolektury Langera, mieszczącej się przy ul. Targowej 46 na Pradze, wtargnęło 3 osobników, którzy, sterroryzowawszy rewolwerami obecną w sklepie pracowniczkę, zrabowali 2 tys. zł. i zbiegli. Dochodzenia w toku.

POŻAR KOŚCIOŁA

Kraków, 7. 1. (Tel. wł. Tr.) Donoszą z Wadowic: Nocy wczorajszej spłonął zabytkowy kościół parafjalny w Wysokiej pow. wadowickiego. Ofiarą pożaru padł drewniany budynek kościelny wraz ze wszystkiemi sprzętami liturgicznemi.

REKORDY PRODUKCJI ZŁOTA.

Donoszą z Moskwy, że w roku 1935 wydobyto na terenie Rosji sowieckiej około 160 centnarów złota. Według planów rządu sowieckiego, produkcja złota ma być podniesiona w r. 1936 o dalszych 25 proc. Zaznaczyć należy, że roczna produkcja złota Afryki Południowej wynosi około 340 centnarów. W ten sposób Sowiety stały się obecnie drugim największym producentem złota, prześcigając wszystkie państwa ze Stanami Zjednoczonemi włącznie, z wyjątkiem Afryki Południowej.

Donoszą z Montrealu, że produkcja złota w Kanadzie w miesiącu październiku 1935 r. osiągnęła rekordową ilość 8.560 klg., co stanowi 11 i pół prc. światowej produkcji złota w październiku 1935 r.

LOUIS NA PIERWSZEM MIEJSCU

Nowy Jork, 7. 1. Noworoczny numer znanego amerykańskiego pisma „Ring Magazine", zamieszcza najnowszą klasyfikację najlepszych pięściarzy świata. Sensacją tej klasyfikacji jest umieszczenie po raz pierwszy Joe Louisa na pierwszem miejscu przed oficjalnym mistrzem świata Braddockiem.

RAN POKONANY

Nowy Jork, 7. 1. W miejscowości Plainfield w Ameryce, rozegrany został mecz bokserski pomiędzy znanym bokserem polskim Ranem i Jay Mcnadonem. Po 8-rundowej walce przyznano zwycięstwo Mecadonowi.

ZE SPORTU

Liga zasypana wnioskami

Wnioski na walne zgromadzenie zostały już skompletowane.

Zarząd Ligi opowiedział się za zniesieniem autonomji kolegjum sędziów, i stworzeniem wydziału spraw sędziowskich przy PZPN. z tem, że sprawami obsady meczów ligowych zajmowałby się wydział centralny przy PZPN. Zarząd proponuje także ujednostajnienie rozgrywek w okręgach, na system wiosenno - jesienny, t. j. rozgrywanie zawodów o mistrzostwo Ligi i Okręgów w ciągu roku kalendarzowego. Zarząd Ligi opowiedział się za układaniem kalendarzyka przez wydział z uwzględnieniem 2-miesięcznej przerwy letniej i rozgrywaniem zawodów tylko w terminach, w których grają wszystkie kluby. Z Ligi spadałby tylko jeden klub Ligi tylko do jednej wiosennej rundy klasy A.

Nadto Liga proponuje zniesienie karencji dla graczy, zmniejszenie opłat od klubów, zaś w wypadku, gdyby wniosek o rozgrywanie mistrzostw w roku kalendarzowym nie przeszedł, dopuszczenie klubu spadającego z Ligi tylko do jednej wiosennej rundy klasy A.

Śląsk proponuje wystąpienie do PZPN. z wnioskiem, by terminarz zawodów międzypaństwowych ogłaszany był najpóźniej w połowie marca i nie był już następnie zmieniany, dzięki czemu także terminy ligowe nie mogłyby być zmieniane. Nadto Śląsk proponuje zastosowanie amnestji przy wszystkich dyskwalifikacjach.

Ruch proponuje poparcie wniosku okręgu śląskiego, który domaga się, by w zarządzie PZPN. zasiadał jeden z przedstawicieli Śląska, jako najsilniejszego okręgu.

Dąb stawia wniosek, by zwrócić się do władz wojskowych z prośbą, aby piłkarze odbywali służbę wojskową w miejscowościach, w których stale zamieszkują.

Legja proponuje pozostawienie karencji na 2 lata, zgadzając się na jej zniesienie jedynie pod warunkiem wprowadzenia oficjalnego zawodostwa. Nadto Legja proponuje wprowadzenie nowego systemu rozgrywek z pierwszą rundą na jesieni i drugą rundą na wiosnę od jesieni r. 1937. — Legja proponuje również zawieszenie rozgrywek o mistrzostwo do jesieni roku przyszłego, a urządzenie w r. b. i na wiosnę r. p. zawodów o puhar najpierw w okręgach, a potem rozgrywek finałowych między okręgami.

Łódzki K. S. proponuje zmniejszenie składki członkowskiej do Ligi, zmniejszenie opłat sędziowskich i zwolnienie od procentów na rzecz Ligi tych klubów, które budują lub odbudowują swe trybuny.

Ćwierć miljona widzów na meczach ligowych

W dniach 18 i 19 b. m. w Warszawie odbędzie się walne zgromadzenie Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ze sprawozdania zarządu Ligi dowiadujemy się całego szeregu interesujących danych.

Frekwencja na zawodach ligowych zwiększyła się w r. 1935 bardzo znacznie mimo, że w rozgrywkach brało udział 11 klubów, podczas gdy w r. 1934 grało 12 klubów. Frekwencja widzów u poszczególnych klubów wygląda następująco: Ruch 37.587 osób, ŁKS. 29.075, Warta 25.612, Polonja 25.500, Pogoń 24.160, Śląsk 23.087, Warszawianka 18.158, Wisła 17.495, Legja 17.055, Cracovia 16.372, Garbarnia 10.749. Ogółem 248.471 widzów, czyli blisko o 33.000 więcej niż w r. 1934. Zmniejszenie ilości widzów notujemy tylko u Ruchu, Cracovii i Polonji. Na każdym meczu przeciętnie po 2.259 widzów, czyli o 505 osób więcej.

W dochodach z meczu wzrost jest również wyraźny. Na poszczególne kluby przypada: Ruch 37.842 zł., ŁKS. 30.694 zł., Pogoń 30.232 zł., Warta 26.024 zł., Śląsk 23.607 zł., Wisła 23.224 zł., Legja 20.315 zł., Polonja 18.471 zł., Garbarnia 14.922 zł., Cracovia 13.751 zł., Warszawianka 10.606 zł., razem 250.192 zł., czyli o 22.000 więcej niz w roku 1934. Najdroższa przeciętna cena biletu: Garbarnia 140 gr., Wisła 135 gr., Pogoń 125 gr., Legja 120 gr., ŁKS. 106 gr., Polonja 70 gr., Warszawianka 60 gr. Średnio 106 gr., t. j. o dwa gr. mniej, niż w roku 1934.

Towarzystwo ubezpieczeniowe wypłaciło już blisko 93.000 zł. za 10 wypadków. Trzy sprawy nie zostały jeszcze zlikwidowane. Liga zapłaciła za polisę ubezpieczeniową 5.651 zł.

Statystyka kar wygląda następująco: 6 miesięcy dyskwalifikacji — 1 raz, 3 miesiące dyskwalifikacji — 3 razy, 2 miesiące — 3 razy, 4 tygodnie — 5 razy, 3 tygodnie — 2 razy, 2 tygodnie — 11 razy, 2 tygodnie z zawieszeniem — 2 razy, jeden tydzień — 9 razy, 1 tydzień z zawieszniem — 3 razy, nagana — 9 razy, pozbawienie godności kapitana — 5 razy. Najwięcej kar otrzymały Legja i Cracovia, a najmniej ŁKS. i Warta. Tylko 4 odwołania zostały wniesione, a mianowicie Cracovii, Legji, Polonji i Śląska.

58 meczów międzynarodowych rozegrały kluby ligowe w r. ub., wygrywając 26, remisując 4, przegrywając 28. Stosunek bramek 135:148. Statystyka wygląda następująco: Warta 12 meczów (3 wygrane) stosunek bramek 24:32, Wisła 10 meczów (4 wygrane, 1 remis), stosunek bramek 26:31, Ruch 9 meczów (8 wygranych), stosunek bramek 24:9, Pogoń 9 meczów (2 remisy), stosunek bramek 12:42, Warszawianka 8 meczów (6 wygranych 1 remis), stosunek bramek 25:14, Cracovia 3 mecze (1 wygrany) stosunek bramek 1:9, Legja 2 mecze (1 wygrany), stosunek bramek 4:5, Polonja 2 mecze (1 wygrany, 1 remis), stosunek bramek 5:2, Śląsk 2 mecze (1 wygrany), stosunek bramek 7:4, Garbarnia 1 mecz wygrany, stosunek bramek 2:0. Nadto reprezentacja Ligi zremisowała z Ligą węgierską 1:1, a przegrała z reprezentacją Saksonji 1:5.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Polski Związek Narciarski wysłał całą drużynę olimpijską do Pięciu Stawów Polskich, gdzie warunki śnieżne pozwalają na przeprowadzenie treningu na śniegu. — Tamże ma zostać zbudowana skocznia terenowa, na której narciarze nasi przejdą ostateczny trening pod okiem trenera Sandwika, który od szeregu dni prowadzi zaprawę olimpijczyków. W Zakopanem bawił ostatnio prezes Polskiego Komitetu Olimp. płk. dypl. Glabisz, który przeprowadził narady w sprawie wysłania drużyny narciarskiej do Garmisch - Partenkirchen oraz w sprawie szczegółów wyekwipowania narciarzy.

— Mistrz łyżwiarski Polski Janusz Kalbarczyk w połowie b. m. wyjeżdża do Davos, gdzie będzie kontynuował trening, oraz weźmie udział w mistrzostwach łyżwiarskich Europy (1 i 2 luty). Bezpośrednio z Davos Kalbarczyk wyjedzie na zawody olimpijskie w Garmisch Partenkirchen.

— Sonja Henje startowała w Monachjum wobec 10 tysięcy widzów. Na zawodach obecny był kanclerz Rzeszy Hitler, który wręczył mistrzyni świata wspaniały bukiet kwiatów.

— Amerykańska reprezentacja hokejowa, która weźmie udział w zimowych igrzyskach olimpijskich w Garmisch Partenkirchen, opuściła już Nowy Jork. Drużyna ta przybędzie do Europy 11 stycznia. Pierwszy start Amerykanów nastąpi w Londynie.

— Cyrk Tildena pozyskał ostatnio szereg nowych tenisistów, m. in. poza Tildenem, występują w jego zespole Barnes, Lott, Stoeffen, Berkeley Bel, Jane Sharp i Ethel Burkhardt - Arnold. Cyrk Tildena podejmuje w najbliższych dniach wielką podróż, własnym luksusowym autobusem dookoła Stanów Ziednoczonych. Podróż potrwa około 6 miesięcy. W czasie tej wędrówki Cyrk Tildena wystąpi w 181 miastach. W 16 największych miastach odbędą się wielkie zawody.

Kronika stanisławowska

ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH I NOWOROCZNYCH. Dyr. stanisławowskiego oddziału B. G. K. Zaczek, zamiast życzeń świątecznych złożył na rk. Stow. „Chleb głodnym Dzieciom", w tut. oddziale B. G. K. kwotę 25 zł.

B. POSEŁ SANOJCA... WYDAWCĄ STANISŁAWOWSKIEGO TYGODNIKA. Jak się dowiadujemy, wydawnictwo i redakcję „Głosu Ziemi Stanisławowskiej" — b. organu B. B. W. R. objął prezydent m. Kołomyji. b. poseł Sanojca. Dotychczasowy redaktor tego tygodnika, p. Zdanowicz opuszcza nasze miasto.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W ub. tygodniu zmarł w Stanisławowie em. dyr. I. gimnazjum, b. docent filologji klasycznej na U. J. K. we Lwowie, dr. Michał Jezienicki. Ś. p. Zmarły, był nietylko człowiekiem wielkiej wiedzy, ale też znakomitym pedagogiem znanym na terenie Stanisławowa i Lwowa. Dzięki wyjątkowym zaletom ducha i charakteru, cieszył się ogólną sympatją i poważaniem. Cześć Jego pamięci!

KREDYTY B. G. K. NA AKCJĘ BUDOWALNĄ W 1936 R. W WOJ. STANISŁAWOWSKIEM. Jak wiadomo został już ustalony plan kredytowania budownictwa mieszkaniowego z funduszu państw. na 1936 r. przez Komitet Ekon. Min. Podajemy wysokość kredytów budowlanych w 1936 r. na terenie wojew. stanisławowskiego. Stanisławów otrzyma 350 tys. zł., Kołomyja 100 tys. zł., Czortków 60 tys. zł., Zaleszczyki 50 tys. zł., Kosów 20 tys. zł. Osoby reflektujące na korzystanie z kredytów budowlanych, powinne jak najszybciej wnieść podania do Komitetu Rozbudowy. Do podania należy załączyć 1) zatwierdzony plan budowy, 2) kosztorys, świadectwo hipoteczne, stwierdzające, że nieruchomość na której ma być zabezpieczona pożyczka B. G. K. stanowi własność budującego.

NA APEL NACZ. KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO, oraz z inicjatywy Koła Stanisławowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, Sędziowie Sądu okr. oraz we wszystkich sądach grodzkich okr. stanisławowskiego, zadeklarowali 5 proc. swych miesięcznych poborów na ten cel. Zebrane w ten sposób fundusze w kwocie 1.522 zł. 87 gr. przekazano na rzecz Nacz. Komitetu w Warszawie. Ponadto urzędnicy, sekretarze okręgu sąd. stanisławowskiego, złożyli kwotę 1.143 zł. 67 gr.

DETALICZNE CENY WĘGLA I CUKRU. Prezydent miasta, podał do wiadomości konsumentów, że cena 1 kg. cukru kryształu, w detalu nie może przekraczać kwotu 1 zł., oraz że ceny detaliczne węgla nie powinne przekraczać norm cennikowych, które zostały uwidocznione na obwieszczeniach. Winni pobierania cen wyższych, od podanych w cenniku, będą pociągani do odpowiedzialności karno sądowej, niezależnie od odpowiedzialności administracyjnej.

PORWANY OBYWATEL POLSKI WROCIŁ Z RUMUNJI. Głośną stała się sprawa, porwania przez rumuńską straż graniczną, polskiego obywatela Dmytra Czyboraka, którego podobno żołnierze rumuńscy, przemocą uprowadzili z polskiego terytorjum. Jak się dowiadujemy, został Czyborak zwolniony i powrócił do swej rodzinnej wsi Załucze. Przyczyny aresztowania Czyboraka przez straż rumuńską nie są znane.

WALNE ZGROMADZENIE STAN. OKR. ZW. PIŁKI NOŻNEJ odbędzie się dnia 19 stycznia b. r. o godz. 9'30 w sali Rady Powiatowej (pl. Mickiewicza). W razie braku kompletu w pierwszym terminie, walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 10 przed południ.

FAŁSZYWY INŻYNIER SKAZANY NA 3 LATA WIĘZIENIA. Ciekawy proces toczył się przed tut. sądem okr. przeciwko niejakiemu Józefowi Graczowi, oskarżonemu o kradzież 60 tys. zł. na szkodę rodziny Kimlów z Halicza. Gracz po kradzieży wyjechał do szeregu miast, prowadząc życie na szeroką skalę i podając się za inżyniera. Po kilku miesiącach, policja aresztowała Gracza w Lublinie. Z ukradzionych pieniędzy, zdołał Gracz w tak krótkim czasie przetrwonić około połowę. W wyniku rozprawy, zapadł wyrok skazujący Gracza na 3 l. więzienia. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Bielecki, bronił adw. dr. Rydet.

Z KRONIKI KRADZEŻY. Na szkodę tut. lekarza dr. Leona Markheima, skradziono futro, wartości ok. 400 zł. W masarni M. Pony, skradziono wyroby masarskie, wartości 200 zł. W sklepie P. Konopackiej skradziono wyroby tytoniowe i słodycze wart. 300 zł. Na szkodę J. Kupfermanowej skradziono biżuterję wartości około 1.000 zł. Na szkodę W. Tellera skradziono gotówkę 150 zł., podobnie J. Weber okradziono z gotówki w wysokości 150 zł. W sklepie komisowym przy u. Pierackiego wybito szybę i skradziono 4 pary obuwia wartości ok. 127 zł. Na szkodę Ant. Pickhauera okradziono biżuterję i 2 skarbonki MKKO. wartości 300 zł. Z piwnicy aptecznej J. Mocury skradziono wino i syrop „Scrofox" wartości ok. 300 zł. Pozatem popełniono szereg drobniejszych kradzieży.

PRZYTRZYMANIE OSZUSTA. Pod zarzutem dokonania oszustwa na szkodę Marceli Obuszyńskiej, policja przytrzymała Eustachego Lasa.

PRZED PROCESEM GRIFFLÓW. Jak się dowiadujemy, w lutym b. r. zostanie wznowiony proces wielkich oszustów stanisławowskich Grifflów, — który został w ub. roku przerwany, celem uzupełnienia śledztwa. Obecnie zostały już dochodzenia sędziego śledczego w Stanisławowie ukończone i przesłuchuje się świadków w Wiedniu i Krakowie. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes s. o. Radów.

AMNESTJA. Na skutek uchwalonej amnestji, więzienie stanisławowskie opuściło 100 więźniów.

* * *

Z TEATRU IM. MONIUSZKI W STANISŁAWOWIE. „Peg moje serce", kom. w 3 akt. Hartley'a Mannera, przekład K. Bukowskiego. Reżyserja J. Bielicza, oprawa dekoracyjna St. Węgrzyna. Sztuka przeciętna i banalna, w rodzaju angielskich komedyj ckliwo-sentymentalnych. Do poziomu sztuki, dostosował się — z małemi wyjątkami — poziom gry artystów. Widocznem było, że sztukę zrobiono ad hoc, bez wielkiego wysiłku reżysera, by przynajmniej grą wynagrodzić braki sztuki. W tytułowej roli zobaczyliśmy miłą młodą artystkę p. Jadwigę Baronówną, której gra, była jedynem wynagrodzeniem wieczoru. jakkolwiek w roli Peg, nie miała p. Baronówna pola do popisu. Ciotką - jędzą (może trochę za krzykliwą) była p. Sieniawska. P. Hitnarowiczówna, Posiadłowski i Czabanowski bez zarzutu — to samo można powiedzieć o p. Janiszewskim, z małemi zastrzeżeniami co do opanowania pamięciowego roli przez tego artystę. P. Bielicz, niezbyt dobrze czuł się w roli barona — nie będącej zresztą w jego typie.

Reżyserja — jak już wspomniałem — nie staranna i powierzchowna. Dekoracje p. Węgrzyna, na poziomie przeciętnym. (tad.)

W KINIE „TON" doskonała komedja z Flipem i Flapem p. t. „Indyjscy piechurzy". Następny program: „Manewry miłosne".

GIEŁDA

AKCJE.

Bank Polski 96.50 — 96.75, Starachowice 31.50 — 32.00, Lilpop 7.75.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.30 i pół.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.30 89.48 89.12, — Berlin 213.45 213.98 212.92, Holandja 360.30 361.02 359.58, Londyn 26.21 26.28 26.14, N. Jork kabel 5.31 i jedna czwarta 5.32 i pół 5.30, Paryż 35.00 i pół 35.07 i pół 34.93 i pół, Praga 21.97 22.01 21.93, Sztokholm 135.15 135.48 134.82. Szwajcarja 172.70 173.04 172.36, Madryt 72.60 72.75 72.45.

Lwów, dnia 8 stycznia.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 64.50, 6 proc. poż. dolarowa 80.50 — 80.25 — 80.50, 4 proc. poż. dolarowa 52.70 — 52.60 — 52.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna — 64.50 — 64.38 — 64.63 drobne 64.63 — 64.75.

Lwów, dnia 8 stycznia.

LONDYN. N. Jork 4.93 i pięć szesnastych, Paryż 74.82, Berlin 12.26 i pół, Amsterdam 7.27 i trzy czwarte, Bruksela 29.32, Włochy 61.50, Szwajcarja 15.18, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i trzy ósme, Praga 119 i jedna szesnasta, Wiedeń 26.25 sprzedaż, Warszawa 26.12.

ZURYCH. Paryż 20.28 i pół, Londyn 15.18, N. Jork 3.07 i trzy czwarte, Bruksela 51.77 i pół, Włochy 24.50, Amsterdam 208.70, Berlin 123.65, Sztokholm 78.25, Oslo 76.25, Kopenhaga 67.75, Warszawa 58, 57.97 i pół.

PARYŻ. Londyn 74.84, N. Jork 15.17 i jedna ósma, Bruksela 255.25, Włochy 121.50, Szwajcarja 493.00, Berlin 610.00.

Radjo a kultura domu.

Poziom duchowej zamożności państwa, zależy, rzecz jasna, od stanu posiadania kulturalnego poszczególnych obywateli. Wszelka zatem akcja, już to w zasięgu prywatnym, jednostkowym, już to zbiorowym, zmierzająca do pomnożenia w narodzie tych najbardziej rentownych i jedynie trwałych dóbr — winna być przedmiotem powszechnej troski i opieki.

Co należy rozumieć przez pojęcie: dobra kulturalne? Niewątpliwie wszystko to, co stanowi sui generis kapitał intelektu i psychiki, powstający na skutek nieustannego obcowania z dobrą książką typu naukowego czy literackiego, teatrem, koncertem, odczytem itp. Owe źródła podniet duchowych i umysłowych, nieodzownych w środowiskach, gdzie kwitnąć ma praca istotnie twórcza, nie istnieją dziś niemal dla wielkich, miljonowych rzesz obywateli. Ciężki kryzys gospodarczo-finansowy, jaki zaciążył nad nami, jest siłą niszczącą naturalne, organiczne skłonności do wewnętrznego rozwoju jednostki ludzkiej.

I tutaj właśnie uwypukla się z całą wyrazistością niezmiernie doniosła funkcja Radja, jako czynnika wszechstronnej propagandy wartości niematerjalnych, propagandy w promieniu jakże rozległym! Stwierdzenia owego bijącego w oczy faktu domaga się od nas zwyczajna moralna lojalność i objektywizm, z jakimi winniśmy podchodzić do zjawisk i spraw o zasadniczem znaczeniu. Powiedzmy sobie przecież szczerze: czyż nie Radjo głównie podsyca w wegetujących dziś materjalnie społeczeństwach płomień zainteresowań artystycznych, kulturalnych, ba, nawet ściśle oświatowych? Czyż właśnie ów cudowny wynalazek Herza i Marconiego nie wypełnia swą wysoce pozytywną działalnością tych głębokich luk, tworzących się w duszy zbiorowej naszej doby, wypełnionej niemal całkowicie najżywotniejszym dziś problemem „chleba powszedniego"?.

W obecnej więc erze dziejowej, czasach powszechnej pauperyzacji, w których książka, koncert, spektakl operowy czy teatralny, prenumerata pism w ogólności itp. stały się „artykułami" wręcz luksusowemi, a zatem dostępnemi wyłącznie dla bardzo znikomej części społeczeństwa — Radjo jest bezsprzecznie nieocenionem dobrodziejstwem dla najliczniej reprezentowanych warstw zbiedzonych obywateli. Jest on ich wychowawcą i przyjacielem, źródłem wrażeń artystycznych, asymilowanych bądź pod postacią muzyki, bądź słowa żywego; jest niezastąpionym informatorem we wszystkich dziedzinach naszego życia. Słowem, tworzenie współczesnej kultury w dużej mierze przypada w udziale Radju.

W szczególności zaś Radjo powołane jest do szerzenia kultury w małych ośrodkach, ośrodkach rodzinnych — dom prywatny — oto najwłaściwszy teren ekspansji Radja! Jakże palącem, u nas zwłaszcza, staje się zrozumienie tej niewątpliwej prawdy! Jesteśmy wielkiem państwem pod względem terytorjalnym i ilości mieszkańców, ale niestety w danej chwili nie możemy rościć pretensji do przodującej roli w dziedzinie kultury. Zapewne, kultura nie powstaje sama, trzeba na nią intensywnie zapracować, wytrwale i systematycznie, trzeba poświęcić jej niejedno wytężone, pełne heroizmu zmaganie. W myśl tych przekonań winniśmy pracę nad wznoszeniem gmachu naszej kultury widzieć w perspektywie długich, znojnych lat, ale przystąpić do pracy tej corychlej, w skali powszechnego obowiązku obywatelskiego.

Przez kulturę domu — do duchowej potęgi Państwa, oto, co powinno być naczelnem hasłem naszego dnia! W tem zaś ambitnem dążeniu winniśmy bardziej niż dotychczas zaufać działalności Radja, promieniującej światłem wiedzy i umilowaniem doniosłych zadań wychowawczych.

———

POKŁON POMORZAN W STAJENCE



WE CZWARTEK 9.I. O GODZ. 16.45

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK, DNIA 9 STYCZNIA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie progr. na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert Zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej. 13.00 (Lw.) W Karnawale — (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Fragmenty operowe z płyt. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. — 15.30 Koncert Tria Salonowego. 16.00 „A Marcelinek wciąż wędruje" St. Themersona opowiadanie dla dzieci. 16.15 (Lw.) Beethoven: Sonata C-dur Waldsteinowska — W. Kempf — płyty. 16.45 „Od Warmji do Kujaw" Pokłon Pomorzan w szopce. 17.00 „W fabryce Forda" odczyt. 17.15 „Egzotyczna podróż" reportaż dr. W. Korabiewicza. — 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Recital fortepianowy Wiktora Schilera. 18.30 (Lw.) „Mody" w opr. S. Zielińskiej. 18.40 (Lw.) Informator turystyczny. 18.45 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 19.00 (Lw.) „Od Bruno Szulca do Andrzeja Pronaszki". 19.10 (Lw.) Zapowiedź progr. na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotnicza - gazowa — pogad. 21.00 (Lw.) Powszechny Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne Kazimierza Brończyka „Goście na wiecu" ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie polskie. 21.35 „Nasze pieśni" śpiewa H. Dudiczówna. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna.

CZYTELNICY!

Żądajcie „Dziennika Polskiego", jedynego polskiego organu porannego Małopolski Wschodniej we wszystkich kawiarniach, na dworcach kolejowych i u sprzedawców gazet!

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

ANTYCZNY
stolik okazyjnie do sprzedania. Kochanowskiego 41, m. 3. 151

PARADIES - RAJER
czarny, tanio sprzedam. — Strzemię 14, lewy parter.

FORTEPIAN
krótki, krzyżowy, czarny, Dörr w nowym stanie za 750 zł. zaraz sprzedam. Oferty pod „Okazja" do Administracji. 134

FORTEPIANY
i pianina używane sprzedaje, wypożycza — Kubessa, Rynek 9. 78

RAMY,
karnisze, lustra, szyby do okien, najtaniej F-a B. Sielmach, Kopernika 22, telef. 245-79. 113

ANTYCZNY
stolik okazyjnie do sprzedania. Kochanowskiego 41, m. 3. 151

KUPNO

KUPIĘ
okazyjnie maszynę do pisania. Listy Administracja: „Do użytku". 156

KUPIĘ
wannę, piec węglowy do łazienki oraz drzwi dwuskrzydłowe. Tel. 196-12. 150

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

5 POKOJI
kuchnia, komfort, do wynajęcia plac Akademicki 3. 161

DWA POKOJE,
kuchnia, pełnokomfortowe, Sierpowa 10. — Telefony: 231-60, 214-80. 159

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfort, ogród do wynajęcia. Zawojski — Brzuchowice. 153

TRZY POKOJE
kuchnia, front, komfort, do wynajęcia. Grunwaldzka 9. 154

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia. Ormiańska 3, m. 8. 149

2 POKOJE,
kuchnia, komfort, do wynajęcia. Lw. Dzieci 48. 148

POKÓJ
bez mebli do wynajęcia. — Zamkowa 6. 155

POKÓJ
jedno - osobowy. Piekarska 17, m. 2, parter. 156

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfort, do wynajęcia, Karpacka 5. Oglądać 11—1. 145

POKÓJ
z kuchnią do wynajęcia. — Na Bajkach 17. 147

SZEŚĆ POKOI,
komfort, bardzo tanio do wynajęcia. Batorego 32. 144

PIĘCIOPOKOJOWE
mieszkanie, komfort. Lelewela 5, do wynajęcia. Tel. 281-24. 138

DWA
słoneczne pokoje, kuchnia (bez łazienki) rządowcom. Listopada 54 a. 135

GARAŻ
do wynajęcia. Jacka 3. 146

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ
poważnych, energicznych, agentów na prowincję na stałą gażę miesięczną. Emeryci mają pierwszeństwo. Nowiciuszów wyuczam. — Zygmuntowska 12/I., m. 5.

CHŁOPCA,
jako służącego sklepowego przyjmę, polecenia, ewent. kaucja wymagane. Zgłoszenia Administracja „Dziennika Polskiego" pod „Uczciwy". 109

RÓŻNE

Antyczne mebelki
poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5. 14

GRUŹLICA PŁUC
jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.



Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu grypy uporczywego, męczącego kaszlu i tp. stosują p. p. Lekarze **„Balsam Trikolan - Age"** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

WYPOŻYCZĘ
pianino na zabawę. Kubessa, Rynek 9, tel. 282-12. 93

JAN ŚWIĘS,
Skład papieru, tel. 272-5?, Lwów, ul. Rutowskiego 1. 142

EKSPORTOWA
firma daje najmodniejsze materjały bielskie wzamian zużytej męskiej garderoby. Telefon 270-25. 162

UNIEWAŻNIAM
skradzioną książeczkę wojskową, wydaną P. K. U. Tarnopol, oraz dowód osobisty, metrykę. Danielewicz Jan. 137

PRZETARG.

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza, że ma do sprzedania:

maszynę parową angielską firmy Willans & Robinson Ltd o mocy 300 KM przy 310 obr. na min., stojącą bliźniaczą compound na parę nasyconą 9 atm. 180° C, dla kondensacji.

Maszyna w dobrym stanie, gotowa do ruchu.

Odnośne wyjaśnienia można otrzymać codziennie w godz. 9—12 w Dziale Zaopatrywania, ul. Starynkiewicza 5, pokój Nr. 27, tel. 600-91. Maszynę można oglądać w tych samych godzinach na Stacji Pomp Kanałowych przy ul. Dobrej I. 7.

Zalakowane oferty powinny być złożone w Dziale Zaopatrywania i wadjum w wysokości zł. 100·— (sto) złożone do Kasy Dyrekcji do dnia 20 stycznia 1936 r. do godz. 1-ej.

Oferty złożone po tym terminie, jak również oferty niezgodne z warunkami przetargu nie będą rozpatrywane.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, wyboru nabywcy niezależnie od wyników przetargu i zaoferowanych cen, oraz zarządzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Oferty powinne być składane z ważnością na okres 6-tygodniowy. 165

Nr. Org. 3/35. Przemyślany, dnia 7 stycznia 1936

KONKURS

na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Swirzu z poborami XII. st. służb. szczebel „a" oraz ryczałtem kancelaryjnym i ryczałtem na koszta podróży urzędowych.

Kandydaci winni się wykazać: 1) obywatelstwem polskiem; 2) dyplomem lekarskim; 3) poświadczeniem upoważniającem do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem; 4) metryką urodzenia; 5) odpowiednią praktyką lekarską w szpitalach; 6) kursem wyszkolenia dla lekarzy pragnących wstąpić do państwowej lub samorządowej służby zdrowia; 7) curriculum vitae.

Padania wnosić należy do Wydziału Powiatowego w Przemyślanach do dnia 31 stycznia 1936 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta powiatowy
(—) **Mgr M. Grodowski** w. r.

MEBLE

sypialnie, jadalnie, salony, pokoje kombinacyjne, pokoje męskie skromne i wykwintne, ceny niskie, wyrób pierwszorzędny poleca **Fr. Zieliński, Lwów, Kołłątaja 5** (tincja i skład w podwórzu). 73



CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.